10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„MODLIŁ SIĘ KIEDYŚ RABIN LEVY ICEK Z BERDYCZEWA W ŚWIĘTO JOM KIPPUR W LWOWSKIEJ „JESZIBIE". POŚRODKU MODLITWY ZATRZYMAŁ SIĘ WSZAKŻE ZNIENACKA I SŁYSZANO, JAK GROZIŁ KOMUŚ W POLSKIM JĘZYKU: „JUŻ JA CIĘ NAUCZĘ!" PODCZAS WIECZERZY ZAPYTAŁ SIĘ RABIN LWOWSKI BERDYCZEWSKIEGO: „NIE OŚMIELAM SIĘ CZYNIĆ ZRESZTĄ ŻADNYCH ZASTRZEŻEŃ CO DO WASZEGO SPOSOBU MODLENIA SIĘ, ALE O JEDNO ZAPYTAĆ SIĘ MUSZĘ: JAK MOGLIŚCIE PRZERWAĆ MODLITWĘ I TO JESZCZE ODZYWAJĄC SIĘ PO POLSKU?". „Z INNYMI PRZECIWNIKAMI — ODPOWIEDZIAŁ MU RABIN LEVY ICEK — DAJĘ SOBIE LEPIEJ RADĘ, NIŻLI Z KSIĘCIEM DEMONEM POLSKI".

(Buber: „Die chassidischen Bücher", Hellerau 1928, str. 456).

Nr. 95 A — Warszawa, sobota 26 marca 1938 r. — Rok XII

Polska nie jest domem zajezdnym

Ustawa o utracie obywatelstwa

przyjęta przez Senat

Sesja budżetowa dobiega końca. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, Sejm już na piątkowym posiedzeniu, które nie będzie ostatnim, zajął się poprawkami wniesionymi przez Senat do projektu ustawy skarbowej. Przy tej sposobności znowu wypłynęła sprawa wyrębu w lasach państwowych. Sejm, jak wiadomo, zmienił art. 11 ustawy skarbowej i ograniczył wyręby, Senat natomiast przywrócił temu artykułowi brzmienie rządowe.

Przeciwko przyjęciu poprawki Senatu wypowiedział się poseł Freyman, zwalczający gospodarkę w lasach państwowych. **W głosowaniu za wnioskiem o odrzucenie zmiany Senatu, oświadczyło się 65 posłów przeciwko 48.** Zabrakło kwalifikowanej większości 3/5, a tym samym zmiana Senatu została przyjęta.

Przewodniczący wicemarsz. Schaetzel stwierdził, że prace nad ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym na rok 1938/39 zostały zakończone.

„POLACY" KOMPROMITUJĄ POLSKĘ

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych, Sejm zajął się ważną ustawą o utracie obywatelstwa. Projekt rządowy referował poseł Hoppe: „Kto myśli o Polakach za granicą — mówił referent — ma przed oczami dwa obrazy, jeden to obraz gorącego patriotyzmu, ofiarności, tęsknoty i miłości do kraju; drugi obraz — **to zarówno właściciele domów publicznych Argentyny i Brazylii, jak i ci z paszportów obywatele polscy, co na ulicach Nowego Jorku demonstrują przeciw Polsce, jak i ci co na szerokim świecie uczą się jak świat podpalać, jak burzyć kościoły, jak po powrocie do kraju mordować księży. W tej drugiej kategorii pomieścimy tych którzy już dawno wyrzekli się Polski, zapomnieli, albo nigdy nie znali języka polskiego, a dziś pod wpływem zdarzeń politycznych przypominają sobie, że ojciec należał do jednej z gmin w byłym zaborze austriackim, albo był zapisany do ksiąg ludności w byłym zaborze rosyjskim.** Te dwa odrębne światy mają wspólny formalny związek — paszport. Zerwanie tego związku ma na celu przedłożona ustawa.

DYSKUSJA O WIĘŹNIACH BRZESKICH

W dyskusji poseł Morawski zgłosił poprawkę, postanawiającą, że ustawa nie dotyczy osób skazanych wyrokiem sądowym za czyny niehańbiące. Zaznacza wyraźnie, że chodzi mu o więźniów brzeskich. wprawdzie rząd złożył w komisji oświadczenie, że ustawa ich nie dotyczy, ale rząd i izby się zmieniają, a ustawa pozostaje.

Przeciwko ustawie wypowiedzieli się oczywiście Ukraińcy i żydzi.

POLSKA NIE JEST DOMEM ZAJEZDNYM

Poseł Hutten - Czapski przypomniał, że kilka lat temu obywatelstwo polskie otrzymało, jak jedni twierdzą 200 tysięcy, a inni — 300 tysięcy osób, których przynależność do Polski była na pewno w wielu wypadkach wątpliwa. Rzeczpospolita nie może być domem zajezdnym, do którego przyjeżdża każdy, komu się to podoba i zostaje każdy, kto chce. Uzyskanie obywatelstwa musi zależeć od interesu i dobra państwa. Zgłasza rezolucję wzywającą rząd aby nadawał obywatelstwo tylko osobom, których pochodzenie polskie nie ulega wątpliwości.

Decyzja musi należeć do ministra spraw wewnętrznych bez prawa delegowania uprawnień na władze niższej instancji.

W głosowaniu wszystkie poprawki mniejszości odrzucono. Za poprawką posła Morawskiego głosowali Ukraińcy, żydzi i kilku posłów polskich. Ustawę uchwalono wśród hucznych oklasków. Uchwalono również rezolucję posła Hutten - Czapskiego.

Wojska gen. Franco

nacierają na granicę katalońską

SALAMANKA. 25. 3. M. Huesca zostało obecnie całkowicie oswobodzone. Cmentarz, na którym znajdowało się dowództwo wojsk oblegających, został zajęty przez wojska gen Franco.

Natarcie wojsk gen. Franco na wschód od Huesca w kierunku silnie umocnionej granicy katalońskiej trwa z niesłabnącą energią.

SARAGOSSA. 25. 3. Czołowe oddziały armii, dowodzonej przez gen. Yague, posuwają się naprzód wzdłuż drogi Saragossa — Lerida i przed nocą stanęły wczoraj w odległości kilku kilometrów od Bujaleroz.

W górach śnieg trwa

w Warszawie + 15° ciepła

W piątek trwała w Polsce pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym w dzielnicach północnych, a o niewielkim lub zupełnie bezchmurnym stanie nieba na pozostałym obszarze kraju. Na Kasprowym Wierchu było pogodnie przy słabym wietrze południowym. Temperatura o godzinie 7-ej wynosiła od 0 na Podolu do 9 st. nad morzem od —2 st. do +10 st. w górach (Kasprowy Wierch). Nikłe opady zanotowano w ciągu doby ubiegłej gdzieniegdzie na północy kraju. Grubość pokrywy śnieżnej wysoko w górach wynosi 64 cm. na hali Chochołowskiej, 142 przy Morskim Oku, 146 na hali Gąsienicowej, 185 na Kasprowym Wierchu i 112 na Zaroślaku pod Howerlą.

W Warszawie o godzinie 11-ej notowano: ciśnienie 751,5 mm. temperatura 15,0 st. [illegible]

Przewidywany przebieg pogody w dn. 26 bm.:

Pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia —

Zakończenie procesu o Wyszonki

Wyrok dziś o godz. 13-ej

ŁOMŻA, 25.3.

W dalszym ciągu procesu o najście na Wyszonki zeznaje dalej świadek Rajewski, przodownik służby śledczej, który przemawiając w stronę prokuratora, usiłuje wytworzyć odpowiednią atmosferę około swych zeznań. Zapuszcza się w analizę psychologiczną oskarżonych, wywołując wrażenie, jakoby posiadał niezbite dowody ich winy. Opowiada sądowi, jaką drogą dochodził do zebrania dowodów. Twierdzi, że Wyszyński na pewno był w Wyszonkach, ponieważ na rowerze oskarżonego odnalazł kawałki zielska. Dowodzi, iż wobec tego Wyszyński jechał polem, wyciąga stąd wniosek, że polem musiał jechać do Wyszonek.

Świadek specjalną część swego przemówienia poświęca sprawie „szkalowania" policji.

Świadek twierdzi, że zażalenia oskarżonych były inspirowane, nie chce tylko zdradzić, przez kogo.

KTO STRZELAŁ PIERWSZY?

Świadek przod. Matyszczak utrzymuje, że napastnicy strzelali w piersi. Liczba atakujących według niego miała wynosić około 100 osób. Wzywał tłum do rozejścia się, jednak, jak sam twierdzi, prawdopodobnie wobec hałasu — nikt go nie słyszał. Świadek rozpoznaje łuski karabinowe, przy czym zostaje stwierdzone, że żadna z łusek, pozostających w dowodach rzeczowych, nie nadaje się do karabinu Szymborskiego.

Okazuje się również, że karabinem tym strzelać nie można, ponieważ nie wyrzuca naboi. Świadek post. Tułaza nikogo z napastników nie rozpoznaje.

Świadek post. Wiktorowicz przysparza wiele kłopotów prokuratorowi. Na jego pytanie, kto pierwszy zaczął strzelać, odpowiada: „Aa... to ja". Na sali wesołość. Nierozgarniętego policjanta sędzia odsyła.

Prok. Tuszowski raz jeszcze pyta Rajewskiego o nazwiska osób, które miały inspirować zażalenie na policję. **Według wiadomości konfidencjonalnych Rajewskiego, inspiratorem był adw. Mieczkowski. Adw. Borowski pyta Rajewskiego, dlaczego zapraszał do wzięcia udziału w dochodzeniu obce osoby, jak kierownika poczty itp. Rajewski odpowiada: „Przewidywałem, iż oskarżeni mogą się skarżyć, że byli bici".**

W OBRONIE GODNOŚCI ADWOKATURY

Adw. Mieczkowski prosi o zbadanie obecnego na sali Grzegorza Wnorowskiego na okoliczność, czy, jak twierdzi Rajewski, prawdą jest, że w gabinecie adw. Mieczkowskiego w poprzednim dniu rozprawy adwokat namawiał oskarżonych do nieprzyznawania się do winy. Grzegorz Wnorowski, zaprzysiężony, kategorycznie stwierdza, że to nieprawda. Sąd stwierdza, że to zeznanie całkowicie sprawę wyjaśnia.

Po przerwie mec. Borowski składa oświadczenie, w którym wskazuje na niespotykane metody atakowania obrony w czasie przewodu sądowego. W trosce o godność i powagę stanu adwokackiego imieniem ławy obrończej prosi sąd o przesłanie odpisu zeznań Rajewskiego do Rady Adwokackiej. Sąd przychyla się do wniosku obrony.

Po przesłuchaniu świadków przewodniczący zamknął przewód udzielając głosu prokuratorowi, a następnie obrońcom. Wyrok będzie ogłoszony dziś o godz. 1-ej po poł.

Jutro zamieścimy w „ABC"

Wyjaśnienie d-ra Tadeusza Gluzińskiego

W sprawie jego „listu" do płk. Koca wraz z fotografią dokumentu

---

Propaganda na katedrach historii

Niepokojące wieści z Uniw. J. P.

Systematyczne opanowywanie katedr historycznych przez żywioły z pół znanego znaku trwa w najlepsze.

Jeszcze nie przebrzmiała sprawa skandalicznej w dzisiejszych warunkach polskości nominacji Józefa Feldmana na katedrę krakowską po narodowcu ś. p. Wacławie Sobieskim, a oto dochodzą nas dziwne i ponad wszelką wąpliwość autentyczne wiadomości z uniwersytetu warszawskiego.

Oto — katedra po zasłużonym narodowcu, ś. p. Wacławie Tokarzu ma zostać w najbliższym czasie obsadzona przez dzielnego wykładowcę, mało się jednak znającego na historii najnowszej, prof. Oskara Haleckiego, dotychczasową zaś jego katedrę objąć ma jeden z profesorów „Wolnej Wszechnicy Polskiej", niepozbawiony zresztą przymieszki semickiej i jeden pono z inicjatorów osławionego „Zrębu".

Czy wykłady historii na naszych wszechnicach mają być stałe monopolem sekciarzy?

Masoni do więzienia!

Uporządkowanie stosunków politycznych w Polsce, wymaga zlikwidowania obcych agentur. Do najniebezpieczniejszych i najbardziej szkodliwych należą niewątpliwie loże masońskie.

Walka z lożami masońskimi w Polsce nie jest łatwa. Nie da się ona przeprowadzić w krótkim czasie i wymaga szeregu najrozmaitszego typu posunięć politycznych. Pierwszy etap tej walki, uświadamianie społeczeństwa o roli i niebezpieczeństwie masonerii, jest na dobrej drodze. Propaganda antymasońska robi swoje, społeczeństwo zaczyna się coraz lepiej orientować, że masoneria to nie jest bynajmniej organizacja filantropijna, nie mieszająca się do polityki.

Przychodzi czas, by obok propagandy głos zabrało prawo i interweniowało we wszystkich tych wypadkach, gdy istnieją dowody, że poszczególni obywatele państwa polskiego należą do obcej agentury, zwanej masonerią.

I dziś, co prawda, istnieje przepis prawny, a mianowicie art. 165 kodeksu karnego, który pozwala na ściganie masonerii. Nie wymienia on jednak wyraźnie masonerii i pozwala w ten sposób interpretować, co prawda w sposób bardzo naciągany, że nie dotyczy tego międzynarodowego związku tajnego.

I dlatego z uznaniem należy powitać zgłoszony przez posła Budzyńskiego projekt ustawy, wyraźnie występujący przeciwko masonerii i ustalający kary za przynależność do tej organizacji.

Nie sądzimy bynajmniej, że wystarczy na zwalczenie masonerii pewna ilość przepisów prawnych i kar, nakładanych przez państwo. Wydanie specjalnej ustawy antymasońskiej będzie miało jednak bardzo istotne znaczenie wychowawcze, gdyż wskaże zupełnie wyraźnie, że organizacje masońskie stoją poza prawem. W tych warunkach bałamucenie opinii publicznej twierdzeniem, jakoby państwo tolerowało masonerię, nie będzie możliwe.

Przecież znaczny odsetek członków masonerii, to nie są młodzi entuzjaści, którzy chętnie narażają się na konflikt z kodeksem karnym. To przeważnie starsi panowie z brzuszkami, zasiadający w licznych radach nadzorczych, lub na wysokich urzędach. Przeważnie myśl o 5 lub 10 latach więzienia ochłodzi ich zapały do stawania się członkiem lóż masońskich. A grzywna w wysokości nieograniczonej, nie będzie przyjemną perspektywą dla człowieka, któremuby nawet zapłacenie grzywny w wysokości paru tysięcy złotych nie zrobiło uszczerbku.

Oczywiście poza tymi panami, których stosunek do masonerii jest oparty na tak, czy inaczej pojętym interesie i w stosunku do których normy karne odegrają swoją rolę, są istotni inicjatorzy i kierownicy w znacznym stopniu semickiego pochodzenia. Tu już przepisy karne nie pomogą.

I dlatego następnym etapem walki z masonerią, będzie tępienie tych istotnych inicjatorów i kierowników, będzie wytwarzanie takiej atmosfery w społeczeństwie, któraby im odbierała wszelką pomoc i oparcie. Wstępnym jednak etapem musi tu być wyraźne ustawowe ustalenie, że przynależność do masonerii jest zbrodnią wobec Narodu i Państwa Polskiego.

J. K.

„ABC" dla Śląska

Oddział „ABC" w Katowicach, ul. Stawowa 16 — tel. 318-28.

Proces o zajścia

w czasie strajku głodowego w Siemianowicach

Sąd grodzki z Katowic na sesji wyjazdowej w Siemianowicach Śl. rozpatrywał sprawę głośnych zajść, jakie miały miejsce w czasie strajku głodowego górników kopalni węgla „Siemianowice" w Siemianowicach Śl. W czasie kilkudniowego strajku na ulice Siemianowic Śl. wyległy rodziny strajkujących górników i demonstrowały na rzecz głodujących. W czasie zajść zdemolowano kilka mieszkań wyższych urzędników kopalni, a ponadto zraniono 58 policjantów.

Za spowodowanie tych awantur zasiadło na ławie oskarżonych 38 mężczyzn i kobiet, a na rozprawie przesłuchano 50 świadków.

Proces o targowicę Mysłowicką

KATOWICE, 25. 3. (tel. wł.) — W czwartym dniu procesu przeciwko dyrektorom centralnej Targowicy w Mysłowicach przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego Kazonia, który oświadczył, iż m. in. wydano 15.000 zł. rocznie na walkę z targowicą konkurencyjną w Sosnowcu.

Fałszowań ksiąg w centralnej targowicy w Mysłowicach nie było. Oskarżony przyznaje, iż wiele osób, szczególnie kupców, piło i żyło na koszt centralnej targowicy. Wydatki z tego tytułu były bardzo wielkie, jednak były one stale zatwierdzane przez zarząd.

Oskarżony Kazoń zeznaje dalej, iż radny miejski Piotrowski z Mysłowic, który wystąpił z żądaniem odszkodowania przeciwko Kazoniowi, był również członkiem zarządu centralnej targowicy. I w tym czasie gospodarzył się na tejże centralnej targowicy w niesłychany sposób. W ciągu pół roku wydał on na koszta reprezentacyjne 27.000 zł., za co kupił m. in. samochód. Według oświadczenia oskarżonego Piotrowski brał od kupców różne należności, które przepijał, zdefraudował 18.000 zł. z kasy centralnej targowicy, a pomimo to nie był za to ukarany.

Szajka włamywaczy

grasuje na terenie Rybnickiego

W ciągu ostatnich czterech miesięcy dokonano na terenie pow. rybnickiego kilku ciężkich włamań. M. in. złodzieje włamali się do kasy gminnej Rudułtowicach, Nieddoczycach i Golejowię, gdzie skradli większe kwoty. Dokonano również kilku włamań mieszkaniowych. Obecnie stwierdziła policja, iż przestępstw tych dokonała zorganizowana szajka włamywaczy z Janem Szymeckim z Rybnika na czele. Szymecki miał na swych usługach kilku innych opryszków którzy swego czasu byli członkami sławnej bandy Siwca, który za napady i morderstwa został stracony na szubienicy kilka lat temu na dziedzińcu więzienia rybnickiego.

Wszystkich zatrzymanych złodziei osadzono w więzieniu rybnickim.

MARZEC	SŁOŃCE	
26	Wschód	Zachód
	5—27	17—58
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	2—47	12—13
SOBOTA	Dł. dnia	Przybyło
	12—31	4—47

Dziś św. Tekli

Jutro św. Jana Damazego

Zamach samobójczy

W czwartek ok. godziny 16-ej z okna 3-go piętra klatki schodowej, domu Nr. 61 przy ul. Marszałkowskiej skoczył w zamiarze samobójczym Zachariasz Wojciechowski, lat 18, uczeń szkoły handlowej przy ul. Wiktorskiej.

Wojciechowski upadł na bok i doznał jedynie ran tłuczonych czoła oraz zwichnięcia prawej ręki. Natychmiast wezwano policję oraz pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz po udzieleniu pomocy przewiózł go do szpitala Dz. Jezus. W bocznej kieszeni Wojciechowskiego znaleziono 2 zapieczętowane listy, adresowane do policji i rodziców. Policja prowadzi dochodzenie.

Dentysta-Polak potrzebny

w Brasławiu

Brasław — miasto powiatowe na Wileńszczyźnie nie ma dentystki - chrześcijanki, są natomiast dwie dentystki - żydówki, które dyktują warunki i arogancko odnoszą się do chrześcijan.

Dla dentysty - chrześcijanina, wobec niechętnie usposobionego społeczeństwa polskiego do żydów, — idealne warunki materialne są zapewnione.



TEATRY

TEATR POLSKI: „Jan".
TEATR WIELKI: „Cyganeria".

KINA

ADRIA: „Za cudze winy".
APOLLO: „Księżniczka".
CORSO: „Sitting Bul".
GLORIA: „Skłamałam".
GWIAZDA: „Burgtheater".
METROPOLIS: „Jej obrońcy".
OŚWIATOWE T. C. L.: Kłopoty sportowca".
RENAISSANCE: „Ostatnia salwa".
SFINKS: „Niewinnie się zaczęło".
SŁOŃCE: „Strzelec z Bengali".
ŚWIT: „Zbieg z San Quentin".
TĘCZA - ŁAZARZ: „Robert i Bertrand".
TĘCZA - WILDA: „Tajemnica starego zamku".
WILSONA: „Ku wolności".

PERSONALNE

Nominacja prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu ma nastąpić podobno w najbliższych tygodniach.

UNIEWINNIENIE LEKARZY

Przed Sądem Okręgowym z Poznaniu na sesji wyjazdowej w Szamotułach odbyła się rozprawa przeciwko doktorowi Zenonowi Włochowi i doktorowi Stanisławowi Owsianemu, oskarżonym o to, że w nocy z 23 na 24 lutego ub. roku odmówili udzielenia pomocy lekarskiej położnej, która wskutek braku opieki zmarła. Sąd Okręgowy oskarżonych uniewinnił, przyjmując, że w krytycznym dniu obaj lekarze byli sami chorzy i nie poinformowano ich o groźnym stanie pacjentki.

GRAFIKA MYŚLIWSKA

Wystawa grafiki myśliwskiej w Muzeum Wielkopolskim zostanie zamknięta dnia 27 b. m. Eksponaty zostaną przeniesione do Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy.

KWIETNIKI

W Alei Przybyszewskiego jedną z głównych przecznic do reprezentacyjnej dzielnicy will przy ul. Ostroroga urządzone przepiękne kwietniki.

WŁAMANIE NA PROBOSTWO

W Wolomyślu, w pow. nowotomyskim zakradł się złodziej do proboszcza ks. Chausta. Łupem złodzieja padł srebrny serwis stołowy, znaczony monogramem „X. K. E.".

NOWE WŁADZE ZORU

W Poznaniu odbyło się walne zebranie Koła Pozn. Związku Oficerów Rezerwy przy udziale z górą 200-tu członków. Obradom przewodniczył płk. Chłapowski. Sprawozdania złożyli pp.: prezes S. Kałamajski, Gizella i Suchowiak. Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz Związku, które ukonstytuowały się następująco: prezes S. Kałamajski, wiceprezesi pp.: Suchowiak i Gizella. Do zarządu weszli pp.: Bolt, M. Dabiński, G. Daszkiewicz, R. Dembiński, F. Fikus, J. Kopczyński, K. Kowalski, Maćkowiak, Z. Milczyński, Z. Nowakowski dr. A. Skowroński, Szczeblowski, Tracz, dr. St. Wawrzyniak i J. Żuralski.

Dokonano też wyboru 31 delegatów na zjazd okręgowy. Zebrani powzięli rezolucję potępiającą zbrodnię lubońską.



REPERTUAR TEATRÓW:

TEATR NA POHULANCE: „Wielka miłość".
TEATR LUTNIA: Opera „Faust".

STRAJK CIEŚLI

Wybuchł w Wilnie strajk 12 cieślów zatrudnionych przy budowie gmachu BGK i 27 cieślów, zatrudnionych przy budowie gmachu Ubezpieczalni Społecznej. Strajkujący żądają podniesienia płac dziennych z 6 do 8 zł., do poziomu płac murarzy. Przebieg strajku, którym kieruje Chrz. Zw. Zaw. Cieślów jest spokojny. (s)

KATASTROFA KOLEJOWA

Na szlaku Podwiśle — Króleszczyzna wykoleił się parowóz z dwoma wagonami. Wypadku z ludźmi nie było. Usunięcie przeszkody w ruchu trwało parę godzin. (s).

WALKA LEKARZA Z SAMOBÓJCĄ

Bronisław Michałowski drukarz, po stracie żony popełnił samobójstwo, przecinając sobie żyły. Usiłujących opatrzyć go sanitariuszów począł bić. Dopiero gdy obezwładniono chorego siłą, lekarz mógł założyć mu prowizoryczne opatrunki. (s).

TŁUM GROZIŁ SAMOSĄDEM

Przy ul. Szkaplernej został zamordowany Klim Szerszniew oraz ciężko ranny W. Fiłatow, obaj staroobrzędowcy. Policja pod zarzutem zabójstwa aresztowała Władysława Kulbo, Władysława Obrockiego i Edwarda Miłaszewskiego. Kiedy morderców prowadzono na przesłuchanie, zebrany tłum staroobrzędowców usiłował dokonać na nich samosądu. Policja jednak w porę tłum rozproszyła. (s).

BOHATEROM POLEGŁYM ZA WOLNOŚĆ

We wsi Hurynowszczyzna, gm. hrycewickiej znajduje się cmentarz wioskowy, na którym pochowano wielu obrońców Ojczyzny z rozmaitych czasów. M. in. jest tam grób Ksawerego Rymszy — kapitana W. P. z czasów napoleońskich i grób dwukrotnie zesłanego na Sybir Jerzego Brynka, na mogile którego widać napis: „Całe życie poświęcił Ojczyźnie". Znajduje się również wielka bratnia mogiła żołnierzy 33 p. p. poległych w roku 1919.

Miejscowe szkoły, społeczeństwo i żołnierze KOP wspólnymi siłami wystawili obrońcom Ojczyzny piękny pomnik. Odsłonięcie pomnika odbyło się przy udziale delegacji macierzystego pułku poległych, który ofiarował szkole miejcowej piękny radioodbiornik. (s).



KURS ROLNICZY

W Poleskiej Izbie Rolniczej w Brześciu n. Bug. rozpoczął się 10 dniowy kurs informacyjny dla kontrolerów obór, którzy awansowani będą na stanowisko instruktorów rejonowych. Na kursie, który znajduje się pod kierownictwem inspektora Sądowego uczęszcza 40 kontrolerów obór. Kadry instruktorów rejonowych znacznie się powiększy dla dobra polskiego rolnictwa.

Z IZBY ROLNICZEJ

W Brześciu n. Bug. odbyło się posiedzenie Rady Poleskiej Izby Rolniczej, której przewodniczył prezes Roth. Po zagajeniu obrad i uczczeniu pamięci zmarłego radcy Izby A. Bogórskiego, przystąpiono do wyboru nowych władz. Po długich debatach wybrano nowy Zarząd, złożony z zupełnie nowych ludzi, a mianowicie: Z prezesem Henrykiem Trębickim, dyrektorem KKO.

PUNKTY ROLNICZE

(n) W związku z nadchodzącą wiosną i wzmożeniu się ruchu kołowego i autobusowego na poleskich szosach, Polski Czerwony Krzyż w Brześciu n. Bug. postanowił na wszystkich drogach publicznych powiatu brzeskiego uruchomić punkty ratunkowe.

ŚMIERĆ DZIECKA

(n) Aleksander Łozowicz lat 1 i pół bawiący się w pobliżu kieratu porwany został przez pręt żelazny i rzucony o ziemię, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu.

ZUCHWAŁY NAPAD

Piotr Dorczyk strzelił przez okno do Ignacego Czepeniuka mieszkańca wsi Stanisławówka, gm. Chocieszów, lecz chybił. Bezpośrednio po tym Dorczyk wraz z Grzegorzem Derkaczem, mieszkańcem wsi Stanisławówka, karanym kilkakrotnie więzieniem za kradzieże, udał się do młyna we wsi Buzaki, gdzie zastrzelił właściciela młyna Nazara Szpiruka, mieszkańca wsi Długa Niwa. Dorczyk i Derkacz zbiegli. Zarządzony pościg na razie nie dał pozytywncyh rezultatów.

ZNALEZIENIE ZWŁOK NA ŁĄCE

Sołtys ze wsi Werchy pow. brzeskiego na łąkach tej wsi — natrafił na zwłoki nieznanej kobiety. Zwłoki zostały zabezpieczone. Innych szczegółów dotyczących znalezionych zwłok na razie nie ustalono.

Kronika Ziemi Chełmskiej

OBRONA PRZECIWLOTNICZA

Ostatnio Rady Gminne uchwaliły opodatkowanie ludności na cele obrony przeciwlotniczej i gazowej. Obwód chełmski liczy obecnie 1100 członków rzeczywistych, 47 tys. płacących rocznie 20 gr., 2150 płacących 10 gr. miesięcznie i 2 tys. młodzieży szkolnej, razem 52.250 czynnych członków L. O. P. P. t. j. 30 proc. ludności pow. chełmskiego.

INWESTYCJE WODOCIĄGOWE W CHEŁMIE

Rozpoczęte przed dwoma laty prace nad budową wodociągów w Chełmie dobiegają ku końcowi. W ub. roku ułożono 3500 mt. rurociągów, wybudowano budynek stacji pomp całkowicie zmechanizowanej i zautomatyzowanej, która kosztuje 50 tys. złotych. Wodociągi na razie zasilane będą za pomocą hydroforów. Wobec zgłoszonego zapotrzebowania na wodę na teren budowy dyrekcji P. K. P. w r. b. nastąpi budowa zbiorników wodnych, obecnie montuje się studnie uliczne. Po uruchomieniu w maju r. b. wodociągów, będzie wprowadzony przymus wodociągowy. Koszta budowy wyniosły już 510 tysięcy złotych.

CHLORKIEM W OCZY

Niejaka Józefa Nowak w Chełmie w przystępie zazdrości o męża pobiła swoją sąsiadkę Katarzynę Sznajder i na zakończenie przyjacielskich stosunków nasypała jej w oczy chlorku do prania. Poszkodowana miała rozgłaszać wiadomości, że mąż przeciwniczki utrzymuje z nią bliższe stosunki.

Nowe władze

Oddziału Warsz. Zw. Adw. Polskich

W czwartek odbyło się Walne Zebranie koła warszawskiego Związków Adwokatów Polskich pod przewodnictwem dziekana Jana Nowodworskiego.

Po sprawozdaniu ustępujących władz, rozwinęła się dyskusja, a następnie dokonano wyboru władz Koła Warszawskiego Z. A. P. Prezesem został adw. Janczewski Stanisław, wiceprezesem adw. Zygmunt Blenau, jako członkowie weszli do zarządu adwokaci: Jerzy Czerwiński, Koziołkiewicz, Ostaszewski, Olpiński, Pałęcki, Peszyński, Rabski, Rachoń, Sokołowski i Zdanowicz. Jako zastępcy adwokaci: Czarkowski Czerwiakowski. Jankowski i Prószyński Mieczysław.

Do sądu koleżeńskiego wybrano adwokatów: Hacińskiego, Gadomskiego, Jana Jedzewicza, Szadurskiego, Tyrchowskiego, Wójcickiego, Zadrowskiego, Maciejkę, Przyjemskiego i Rutkowskiego.

Podczas obrad adw. Leon Nowodworski poinformował zebranych o uchwaleniu przez Senat ustawy o ustroju adwokatury. Na tym tle wywiązała się dość obszerna dyskusja, w której szereg mówców wskazało na szkodliwą rolę żydostwa i katastrofalne, zwłaszcza w okręgach Małopolski, zażydzenie adwokatury.

18 letni uczeń

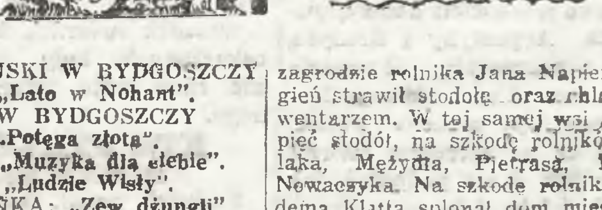
dla zabawy skradł samochód

Donosiliśmy o kradzieży samochodu marki „Polski Fiat" typ 508, należącego do adw. Jana Ostrowskiego.

Przeprowadzone dochodzenie doprowadziło do odnalezienia samochodu, pozostawionego przed kościołem Św. Karola Boromeusza na ul. Chłodnej.

Jak ustalono, sprawcą kradzieży jest 18-letni Marian Grigoriew, uczeń kursów zawodowych. Grigoriew skradł samochód, dla odbycia wraz z kolegami kilku przejażdżek. Dla zabezpieczenia pewności jazdy ułamał nieudolnie na tablicy rejestracyjnej część „4", upodabniając ją w ten sposób do „1". Wieczorem miał zamiar wraz z kolegami odbyć jeszcze jedną przejażdżkę, jednak zabrakło mu benzyny. W tym celu udał się do lokalu kursów, aby koledzy złożyli się na benzynę.

Policja zatrzymała go w chwili, gdy opuszczał dom, w którym mieszczą się kursy i szedł do porzuconego auta.



TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY

W sobotę: „Lato w Nohant".

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Potęga złota".
KRISTAL: „Muzyka dla ciebie".
KAPITOL: „Ludzie Wisły".
MARYSIEŃKA: „Zew dżungli".

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK

Strzelno. (a) W czasie nieobecności domowników 6-letnia córeczka gospodarza Cieciuchy w Siewiluchnie pod Gębicami, zbliżyła się do pieca. Od rozpalonych drzwiczek zajęła się jej suknia. Na krzyk dziecka nadbiegli sąsiedzi, którzy zastali w kuchni żywą pochodnię. Strasznie poparzone dziecko przewieziono do szpitala w Strzelnie, gdzie w okropnych męczarniach zmarło.

„NASI" UCIEKAJĄ Z TCZEWA

Tczew. (ko) Skutkiem wytrwałego pikietowania żydowskich składów, coraz więcej żydów wynosi się z Tczewa. Ostatnio opuścił miasto nawet dentysta żyd Probe. Spodziewać się należy, że on już nie wróci.

POŻARY

Żnin. (a) We wsi Górzyce pod Żninem wybuchł w nocy groźny pożar w zagrodzie rolnika Jana Napierały. Ogień strawił stodołę oraz chlew z inwentarzem. W tej samej wsi spłonęło pięć stodół, na szkodę rolników: Małaka, Mężydła, Pietrasa, Dudka i Nowaczyka. Na szkodę rolnika Nikodema Klatta spłonął dom mieszkalny. Straty wynoszą 15.000 zł.

ZGON NURKA POD WODĄ

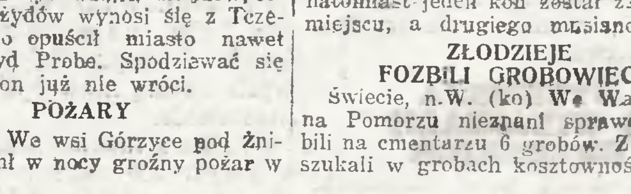
Gdańsk. (a) W kanale portowym nurek Stoczni Gdańskiej Wilhelm Gabert doznał podczas pracy pod wodą udaru serca. Wyciągnięto go na powierzchnię nieżywego.

PAROWÓZ WPADŁ NA FURMANKĘ

Starogard. (ko) Na przejeździe kolejowym w Starogardzie na Pomorzu w pobliżu dworca parowóz najechał na przejeżdżający wóz mleczarski z majątku Kolincz. Znajdujące się na wozie osoby zdołały w porę zeskoczyć, natomiast jeden koń został zabity na miejscu, a drugiego musiano dobić.

ZŁODZIEJE ROZBILI GROBOWIEC

Świecie, n.W. (ko) We Wałduwku na Pomorzu nieznani sprawcy rozbili na cmentarzu 6 grobów. Złodzieje szukali w grobach kosztowności.



NOWA GIEŁDA MIĘSNA W SIEDLCACH

(JK.). W Siedlcach odbyło się posiedzenie przedstawicieli hodowców bydła i trzody chlewnej, rzeźników i wędliniarzy. Uchwalono przystąpić do organizacji giełdy mięsnej w Siedlcach z zakresu działania na okręg podlaski.

NOŻEM W BRZUCH

(JK.). We wsi Hniszów (pow. chełmski) podczas bójki na tle porachunków osobistych 16-letni Piotr Koroczuk, mieszkaniec tejże wsi, uderzył nożem dwa razy w brzuch Michała Piwońskiego, raniąc go bardzo ciężko.

AWANSE W ZARZĄDZIE MIEJSKIM W LUBLINIE

(JK.). Od 1 kwietnia szereg wyższych i niższych urzędników zarządu miejskiego w Lublinie otrzymało awanse i podwyżki pensji. Jest to pierwszy wypadek awansowania w lubelskim samorządzie w ciągu ostatnich 8 lat.

Reaktywowanie Str. Narodowego na Wileńszczyźnie

„Głos Narodowy" zamiast „Dziennika Wileńskiego"

W niedzielę 27 bm. za zgodą władz ma się ukazywać w Wilnie nowe pismo codzienne pod nazwą „Głos Narodowy". Dziennik ten będzie organem Stronnictwa Narodowego na miejsce zawieszonego przed sześcioma tygodniami „Dziennika Wileńskiego". Jednocześnie, jak donosi „Warszawski Dziennik Narodowy" wileńskie władze administracyjne zamierzają cofnąć zakaz działalności Stronnictwa Narodowego na terenie okręgu wileńskiego.

8 zwęglonych ciał

znaleziono w Pirenejach

PARYŻ, 24. 3. W Pirenejach wschodnich na zboczu masywu Canion Roca odnaleziono szczątki samolotu, który obsługiwał linię Casablanca — Tuluza.

Ciała znajdujących się w samolocie 8 osób, w tym 5 pasażerów i 3 osób załogi, zostały kompletnie zwęglone. Dotychczas zdołano wydostać z pod szczątków ciało jednej ofiary.

Z pomiędzy pięciu podróżnych, którzy wsiedli w Casablance, dwie — wysiadły w Barcelonie, a na ich miejsce wsiadły w Barcelonie dwie osoby, których identyczności dotychczas nie sprawdzono.

Słowacy żądają autonomii

Demonstracje studentów

i walka o język słowacki na uniwersytecie w Bratisławii

BRATISŁAWA, 25. 3. W miejscowości Namiestów na Morawie odbyło się zebranie słowackiego stronnictwa ludowego, na którym m. in. przemawiali ks. Hlinka i poseł Florek. Ks. Hlinka przedstawił zabiegi i usiłowania, zmierzające do wciągnięcia Słowaków do rządu i podkreślił, że jego stronnictwo odrzuci z całą stanowczością wszelkie propozycje w tym kierunku, dopóki nie zostaną spełnione zasadnicze postulaty słowackie.

BEZWZGLĘDNE ŻĄDANIE AUTONOMII

Naród słowacki nigdy się nie zrzeknie swej odrębności narodowej i prawa do autonomii i walczyć będzie o nie z całą bezwzględnością, pewien ostatecznego zwycięstwa. Poseł Florek wskazał na ostatnie wypadki w dziedzinie międzynarodowej i wpływ na sytuację Czechosłowacji. Wezwał Słowaków do jedności w walce o zrealizowanie umowy Pittsburskiej, podnosząc, że zwłaszcza w tym roku jako jubileuszowym, walka ta winna być zaostrzona do ostateczności i prowadzona z największą energią i poświęceniem.

ZDENERWOWANIE CZECHÓW

Organ stronnictwa ludowego „Slovak" wskazuje na to, że akcja słowackiego stronnictwa ludowego w kierunku zrealizowania umowy Pittsburskiej wywołuje w kołach czeskich niezwykłe zdenerwowanie. Prasa czeska obszernie komentuje postulaty słowackie i analizuje umowę Pittsburską, starając się udowodnić, że nie posiada ona mocy obowiązującej. Równocześnie skierowuje napaści pod adresem słowackiego obozu narodowego, dowodząc, że jego postulaty są bezpodstawne, a zwłaszcza żądanie przyznania Słowacji autonomii, jest szkodliwe tak dla państwa, jak i dla samego narodu słowackiego. Równocześnie niektóre pisma czeskie radzą Słowakom, aby dla zrealizowania swych życzeń weszli na drogę porozumienia z Czechami.

ZŁA WOLA

„Slovak" stwierdza, że rada ta jest dla Słowaków zupełnie bez znaczenia, gdyż już od 20 lat domagają się takiego porozumienia. Protestują przeciwko krzywdom, na jakie są stale narażeni, przekonywując Pragę o słuszności swych żądań. Słowacy spotykają się ze strony Czechów ze złą wolą i z zupełnym niezrozumieniem. Wobec tego nie pozostanie im nic innego, jak walczyć z całą bezwzględnością o swe prawa aż do zupełnego zwycięstwa. W akcji tej słowacki obóz narodowy połączy się z wszystkimi, którzy opowiedzą się za autonomią Słowacji.

WALKA O WYKŁADY W JEZYKU SŁOWACKIM

BRATISŁAWA, 25. 3. „Slovenska Pravda" pisząc o sytuacji na uniwersytecie w Bratislavie, podkreśla, że po demonstracjach studentów, domagających się wykładów i urzędowania w języku słowackim, sytuacja zmieniła się o tyle, że przez jakiś czas władze uniwersyteckie posługiwały się w urzędowaniu językiem słowackim. W ostatnim czasie jednak władze te znowu zaczęły urzędować po czesku, a co więcej, szykanują studentów, stojących na czele ruchu narodowego, nie dopuszczając ich do egzaminów i t. p.

Występy lwowskiego Ozonu

pod batutą lewicy legionowo-peowiackiej

Skutki supremacji lewicy legionowo - peowiackiej w lwowskim „Ozonie", dały się odczuć w czasie zorganizowanej ostatnio manifestacji z okazji imienin marszałka Rydza - Śmigłego, która odbyła się w teatrze Wielkim. Sala świeciła dosłownie pustkami. Pochód, któremu przewodził poseł dr. Wojciechowski, był naprawdę przykrym widowiskiem, bo szło w nim zaledwie 300 osób. Wprawdzie p. poseł dla ratowania sytuacji intonował pieśni, ale to nie wiele pomogło. „Dziennik Polski" usiłuje ratować sytuację, zamieszczając niezgodne z rzeczywistością sprawozdanie o wypełnionej po brzegi sali, o zebranych tłumach pod teatrem Wielkim, o pochodzie związków i organizacyj, a tymczasem maszerowała grupka, złożona zaledwie z 300 osób. Widocznie redaktorowi „Dziennika Polskiego" potroiło się w oczach. Cóż ma robić zresztą?

LEGIONIŚCI NIE CHCĄ LEWICY

Największą sensację stanowił kompletny brak legionistów i peowiaków. A przecież tylu ich chyba jest we Lwowie, że mogli wypełnić bodaj połowę sali teatru Wielkiego. Twierdzą niektórzy, że ta organizacja legionowo-peowiacka, która tyle hałasu narobiła ostatnio we Lwowie, znalazła się w ub. niedzielę w wielkim kłopocie, gdyż miała obesłać dwa zebrania: akademię O. Z. N. i wiec Stron. Narod., który się w tym czasie odbywał w Sokole Macierzy. Tymczasem nie było ich ani na pierwszym, ani na drugim zebraniu. Gdzież są więc wpływy świeżo upieczonych ozonowców z grupy legionowo-peowiackiej? Cóż na to pp. poseł Wojciechowski i Domoń?

POGRZEB OZONU WE LWOWIE

Wynika z tego niezbicie, że centralne władze Ozonu dziś już wyraźnie zrezygnowały z szeroko pojętej konsolidacji narodowej w Małopolsce. Zapewnieniom formalnym, że obowiązuje nadal deklaracja pułk. Koca, przeczą enuncjacje i fakty na terenie Lwowa i wschodniej Małopolski, świadczące o odsuwaniu od współpracy w Ozonie tych wszystkich, którzy szczerze potraktowali słowa deklaracji, mówiące o podawaniu ręki „po przez mury i płoty" o „zarastaniu sobiepańskich ścieżek" o „antykwariatach itd.".

Nie byliśmy optymistami i od początku trzeźwo ocenialiśmy wartość pięknych słów. Antykwariat ghetta lewicy legionowo-peowiackiej święci w ramach lwowskiego Ozonu swój triumf, grzebiąc bezceremonialnie ideę zjednoczenia narodu. Przy tej sposobności nie możemy powstrzymać się od wyrażenia współczucia dla p. wojewody dr. Biłyka, który zaszczycił swoją osobą, tę na wskroś nieudaną imprezę, zorganizowaną przez tych, którzy nie chcą odejść na zasłużony emerytalny spoczynek.

K.

Młode dziewczęta

ofiarami aferzystów

Ostatnio w Warszawie miały miejsce dwie podobne afery, których ofiarami stały się młode dziewczęta, w pierwszym wypadku absolwentki szkoły baletowej, w drugim stenotypistki. W kilku pismach prowincjonalnych ukazały się ogłoszenia jakiejś trupy baletowej, poszukujących kandydatek na wyjazd za granicę. Od kandydatek zażądano kaucji w wysokości 1000 zł., gdyż kaucja ta miała zabezpieczyć reżysera przed ucieczką członkiń wyprawy do innych zespołów tanecznych. Zespół gwarantował tancerkom 600 zł. miesięcznego zarobku. W krótkim czasie aferzystom udało się zaangażować kilkadziesiąt tancerek, które powpłacały po 1000 zł. kaucji.

W czwartek miał nastąpić wyjazd do Paryża. Na dworzec Główny zgłosiły się wszystkie kandydatki, ale rzekomy dyrektor zespołu nie pokazał się. Na skutek dochodzenia ujawniono, że był nim znany i wielokrotnie karany oszust Jan Gołąb z Katowic, a pomocnikiem jego był Jakub Modler z Warszawy. Obaj oszuści wyłudzili przeszło 20.000 tysięcy zł.

Podobny wypadek miał miejsce przy ul. Podchorążych w Warszawie, gdzie otworzył swoją „kancelarię" niejaki Robert Skrzypiec. Na skutek ogłoszenia o poszukiwaniu stenotypistki, zgłosiło się do niego wiele kobiet, od których pobierał wysokie kaucje. Afera ujawniła się i jedna z kandydatek, Róża Florian, nie mając całej sumy, jakiej od niej zażądał, wpłaciła tylko 100 zł., po czym przyszły „szef" zgłaszał się do niej codziennie o resztę. Na skutek zameldowania policji, wszczęto dochodzenie, w międzyczasie jednak Robert Skrzypiec zbiegł. Jest on notowany jako zawodowy oszust.

Balilla oczarował dzieci

Piątka Shirleyek wzbudziła zachwyt!

Trudno opisać, co się działo w teatrze Ortyma na premierze cudownej sztuki dla dzieci i młodzieży p. t. „Balilla". Dzieci z entuzjazmem oklaskiwały niemal każdą scenę tego wspaniałego przedstawienia. Niebywale ciekawa opowieść o dzielnym chłopcu, wesołym doboszu i dobrej Basi podobała się wszystkim. Mniejsze dzieci szalały z uciechy podczas komicznych scen, starsze reagowały bezpośrednio w chwilach wzruszenia, a dorośli cieszyli się radością dziatwy. Czarujące dekoracje, przepyszne kostiumy, śliczne śpiewy, zachwycający wielki balet Heleny Jasiewicz, różnobarwny tłum statystów (w widowisku bierze udział przeszło 100 osób) — wszystko to puszczone w ruch wprawną ręką Ortyma, mieniło się kolorami tęczy, dźwięczało melodią. Nie było dotychczas takiego przedstawienia dla dzieci i młodzieży. Występ pięciu Shirleyek wzbudził zachwyt! Niewiadomo, która z tej uroczej piątki podobała się więcej. Wszystkie bowiem grały jak urodzone „gwiazdy". Jednym słowem sukces kolosalny. Niewątpliwie w niedzielę o 12 i 4 pp. teatr Ortyma (Kredytowa 14) zgromadzi tłumy dziatwy i młodzieży, która przeżyje dwie godziny niezatartych wzruszeń, emocji i radości. „Balillę" powinni zobaczyć wszyscy! Dzieci, młodzież i dorośli. Naprawdę nie pożałują tego!

Uznanie Węgier dla „Anschlussu"

Mowa min. spraw zagr. Kanya

BUDAPESZT, 24. 3. Na posiedzeniu połączonych komisyj spraw zagranicznych obu izb parlamentu węgierskiego minister spr. zagr. Kanya wygłosił exposé na temat aktualnych zagadnień węgierskiej polityki zagranicznej.

Min. Kanya podkreślił na wstępie, że sprawa anschlussu od czasu zakończenia wojny światowej zwracała uwagę europejskiej opinii publicznej.. Powojenna Austria walczyła z trudnościami, wynikłymi z traktatów pokojowych, które postawiły tamę dążeniom złączenia się Austrii z Rzeszą.

Realizacja Anschlussu stała się możliwa dzięki dwum faktom: 1) zniknięcia wyższości militarnej zwycięzców, będących jednocześnie gwarantami niezależności Austri, a co za tym idzie i uniemożliwienie interwencji wojskowej dla utrzymania suwerenności austriackiej. 2) stosunki austriacko - włoskie zostały zmienione w konsekwencji zasadniczych zmian w sytuacji politycznej w Europie, w których Włochy przywiązywały dużą wagę do niepodległości Austrii.

Stanowisko, jakie zajmują Węgry wobec Rzeszy nie mogło ani na chwilę budzić żadnych wątpliwości. To też Węgry z okazji zjednoczenia Austrii z Rzeszą przesłały odpowiednie życzenia rządowi niemieckiemu.

W zasadniczych kwestiach politycznych nie ma różnic pomiędzy Węgrami a Rzeszą, a nawet w pewnych zagadnieniach istnieje całkowita wspólność interesów. Węgry prowadzić będą w stosunku do Rzeszy swą dotychczasową politykę, mimo zmienionych warunków. Rząd niemiecki zaś nie stwierdził nienaruszalności obecnych granic niemiecko - węgierskich.

Min. Kanya podkreślił, że stosuki łączące Węgry z Włochami oparte są niewzruszenie na protokułach rzymskich, które ożywiają całkowicie politykę obu krajów.

Sympatje dla narodu węgierskiego, jakim dał wyraz naród polski w czasie wizyty Regenta w Polsce, stanowią niewątpliwie doniosły czynnik polityczny w życiu basenu naddunajskiego.

Usiłowania Węgier znormalizowania stosunków z państwami Małej Ententy są stałą troską rządu węgierskiego, jak i stałe dążenie do pokoju.

Tajemnicze włamanie do Związku Pracy Obyw. Kobiet

Sensacja w Pruszkowie

Sensacją Pruszkowa stała się w tej chwili sprawa nadużyć wynikłych na terenie prac społecznych, związanych z akcją pomocy zimowej, a powierzonych przez Magistrat Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W tajemniczy sposób ginęły produkty przeznaczane dla bezrobotnych i na dożywianie dzieci. Niejasna jest również sprawa rachunków, przedstawianych do pokrywania z funduszu pomocy zimowej przez osoby, którym ta praca była powierzona. Panowały również nieporządki w kuchni, gdzie zamiast produktów, jakie miano dawać, wydawano produkty o mniejszej wartości (np. zupy na flakach, zamiast na mięsie).

Specjalnie opinia publiczna zwraca się tutaj przeciw osobie opiekunki społecznej p. Mariańskiej, wiceprzewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, która ze swego stanowiska w Związku została usunięta, opiekunką społeczną pozostaje jednak nadal. Pani ta podobno za swoje funkcje opiekunki społecznej ciągnęła korzyści osobiste w ten sposób, że za pomoc udzielaną najbiedniejszym z funduszów publicznych, żądała usług osobistych i pracy dla siebie i w swoim domu.

Po rozejściu się pogłosek o nadużyciach, w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet nastąpiło tajemnicze włamanie, które Związek przedstawiał jako usiłowanie kradzieży, robiąc z tego argument, iż poprzednie ginięcie produktów miało to samo tło.

Zaznaczyć nleży, iż p. Mariańska była poprzednio usunięta z Akcji Katolickiej, w Związku jednak pozostawała nadal.

Jak najszybsze wglądnięcie w te sprawy i danie wyjaśnień opinii publicznej, jest obowiązkiem czynników do tego powołanych.

„Precz z Polską"! „Niech żyje Stalin"!

wołano podczas przemówień Drobnera

KRAKÓW, 25. 3. Na wstępnej rozprawie przeciwko Drobnerowi obrona ponownie podała świadków już raz przez sąd oddalonych: prof. Stanisława Kota, Stefana Podgórskiego, redaktora „Robotnika" Mieczysława Niedziałkowskiego, Adama Ciołkosza, N. Barlickiego i Stanisława Duboisa — jako redaktorów „Dziennika Popularnego", oraz szereg innych działaczy lewicowych m. in. byłego prezesa Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela — Szymańskiego i przewodniczącego Tow. świadomego macierzyństwa — Ludwika Szczepańskiego. Jednocześnie obrona zrzekła się świadka d-ra Fensterblaua, niedawno skazanego za komunizm. Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony. Sąd zaś zapowiedział ogłoszenie swej decyzji w toku procesu.

Następnie rozpoczęło się badanie 14-tu wezwanych świadków. Są to komisarze policji, bądź referendarze starostwa z różnych miejscowości Małopolski. Świadkowie zeznają, że podczas przemówień Drobnera rozagitowany przez niego tłum wznosił okrzyki w rodzaju: „Niech żyje Rosja Sowiecka! Niech żyje Stalin! Niech żyje rząd robotniczo - włościański!" — a nawet jak twierdzi świadek Przeździecki padały okrzyki: „Precz z Polską!".

Drobner w podobnych momentach pozornie uciszał tłum, po chwili jednak agitował dalej niesłychanie agresywnie. Na dwa dni przed tragicznymi zajściami krakowskimi w marcu 1936 r. Drobner nawoływał do budowania barykad: „Bez względu na strajk w „Sempericie", niech w poniedziałek, ogłoszony będzie w Krakowie powszechny strajk, a za Krakowem pójdzie cała Polska! Stąd do barykad już nie daleko!". Po tym zebraniu tłum ruszył pochodem na piac Matejki, gdzie policja rozproszyła go.

Czwartkowe zeznania świadków wywarły na trybunale bardzo silne wrażenie.

Kupcy żydowscy nie mają co sprzedawać

Lament „Hajnta"

„Hajnt" donosi:

Wczoraj zwróciły się do warszawskich instytucyj pomocowych delegacje z miejscowości Sabin-Jeziory, Krzepice, Jelenów, Truskolasy, Żarnów i innych. Delegacje przedstawiły straszne położenie żydów w swoich kahałach. Żydowska ludność po większej części wprost ginie z głodu. Wszystkie źródła utrzymania wyczerpały się. Tylko jeszcze gdzieniegdzie znajdzie się zamożniejszy żyd, ale i ten idzie stamtąd do sąsiednich miast większych, aby nie być narażony na napady.

Delegacje opowiadają, że przyszli oni po drodze do Warszawy i ich jedyną nadzieją jest, że żydzi warszawscy nie dadzą im zginąć. Szczególnie zbliża się Pascha, a tu nie ma nawet suchego kartofla. Już się nie pikietuje kramów żydowskich, bo kramarze już nie mają czym handlować. Dlatego apelowali oni do komitetów pomocowych, aby ratować ich od śmierci głodowej.

Soły organizują bojkot

Denuncjacje żydowskie

Mimo energicznej kontrakcji żydowskiej unarodowienie handlu posuwa się wciąż dalej na wschód z żywiołową siłą, dotarła ona również do miasteczka Soły, na Wileńszczyźnie, gdzie dotąd żydzi żyli w spokoju, to jest pasożytując na okolicznej ludności. Najpierw ludność wiejska zaczęła wstrzymywać się od kupowania u żydów, a gdy jeszcze kilku nieuświadomionych tam kupowało, przed sklepami pojawiły się pikiety. Zaniepokojeni żydzi z Sol zwrócili się do gminy żydowskiej w Wilnie, która interweniowała u władz. Na skutek denuncjacji żydowskiej aresztowano braci Stojeckich, którzy przybyli z Poznańskiego, celem założenia sklepu w Solach.

Wołyński wóz Tespisa w drodze

(Korespondencja własna „ABC" z Brześcia nad Bugiem)

Mija już 6 lat od chwili pozyskania przez kresy wschodnie placówki żywego słowa i kultury polskiej — jaką jest Wołyński Teatr im. Słowackiego, mający swą siedzibę w Łucku. Młody i energiczny dyr. Jan Rodziewicz, twórca tego teatru dobrawszy sobie do współpracy zespół entuzjastów sztuki polskiej rekrutujących się z pierwszorzędnych sił aktorskich, znanych nawet ze scen stołecznych, rozpoczął przed 6 laty pionierską i ciężką pracę nad podniesieniem wzwyż, zaniedbanej zupełnie dziedziny życia kulturalnego Kresów Wschodnich. Terenem prac tej ze wszech miar pożytecznej placówki kultury polskiej są 3 województwa — wołyńskie, poleskie i lubelskie. Trasa objazdu teatru obejmuje 42 miasta. Koleją, autobusami, nieraz furmankami, dociera wszędzie teatr, siejąc kulturę polską na Kresach.

Teatr pracuje na 2 zespoły, mając do dyspozycji 24 siły aktorskie i daje 2 premiery miesięcznie. Praca teatru odbywa się w nader ciężkich warunkach, w stałych podróżach przeważnie starymi wagonami 3 klasy udzielonymi przez Dyrekcje Kolei za „słoną opłatą". Teatr korzysta jedynie z 33% zniżki kolejowej, zniżki, którą może uzyskać bez trudu każda zbiorowa wycieczka. W ciągłej podróży pod akompaniament stukotu kół wagonu, aktorzy opracowują swoje role do następnych sztuk. Próby sztuk odbywają się w Łucku i trwają ok. tygodnia.

Mimo tego, że artyści muszą znosić stałe niewygody, jakie nastręcza ciągła podróż, nastrój wśród zespołu jest zawsze miły i pogodny. Każdy z aktorów traktuje swój zawód z zamiłowaniem i z dużą dozą optymizmu. Nie zrażają artystów liczne przeszkody, dotkliwe nieraz zimno w źle opalanych wagonach oraz chłód przejmujący w „teatrach kresowych", jak również brak prymitywnych nawet wygód w postaci oddzielnych garderób dla pań i panów, występy w mniejszych ośrodkach przy świetle lamp naftowych, charakteryzowanie się aktorów na fortepianie, który zastępuje stół oraz inne cienie tej pracy.

Zagrzewa jedynie do pracy i skłania do wytrwania na tej placówce nader życzliwy stosunek do teatru społeczeństwa kresowego. Publiczność kresowa kocha swój teatr i tłumnie odwiedza każde przedstawienie, dając tym dowód swego przywiązania do teatru i podkreślając potrzebę egzystencji tej placówki na kresach. Repertuar teatru jest bardzo bogaty, urozmaicony i starannie dobierany. — Dramat klasyczny jest przeplatany lekką sztuką współczesnych autorów, do komedii muzycznej włącznie. — Stwierdzić należy, że Teatr Wołyński będąc szerzycielem kultury polskiej na kresach wschodnich spełnia doniosłą rolę, dając możność publiczności kresowej słyszeć czystą mowę polską i zapoznawać się z perłami literatury dramatycznej w wykonaniu świetnego zespołu teatralnego, to też prace i zasługi tego teatru przez publiczność polską są należycie cenione.

Swoją egzystencję teatr zawdzięcza samorządowi miasta Łucka, który się nim opiekuje, subsydiując go i udzielając locum na stałą siedzibę. Samorząd miasta Lublina udziela bezpłatnie sali na przedstawienia, jedynie Brześć stoi pod tym względem na szarym końcu. Nie tylko nie wspomaga finansowo teatru, lecz również nie poczuwa się do moralnego poparcia tej placówki. Przykro jest, że samorząd brzeski nie docenia znaczenia teatru dla Kresów. Dowodem tej obojętności może być ostatni jubileusz zasłużonego artysty Teatru Wołyńskiego p. Orłowskiego, który w Brześciu przeszedł zupełnie bez echa. Polskie społeczeństwo miasta Brześcia docenia ofiarną pracę Teatru Wołyńskiego i jest mu bardzo wdzięczne za chwile kulturalnej rozrywki stojącej na bardzo wysokim poziomie artystycznym, którą teatr społeczeństwu dostarcza.

Zgłębiwszy więc wszystkie trudności materialne i techniczne, jakie musiał przez szereg lat pokonywać teatr, by zdobyć dla kultury polskiej zastępy zupełnie niewyrobionej publiczności kresowej, bez przesady możemy nazwać teatr ten redutą polskości na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej i życzyć mu szczerze dalszej owocnej pracy nad podniesieniem naszego regionu na wyższy szczebel kultury. Samorządy zaś kresowe w swoich preliminarzach budżetowych muszą znaleźć miejsce na umieszczenie pewnych sum tytułem subwencji dla Teatru Wołyńskiego, borykającego się z deficytem. Wychodzimy z założenia, że droga do podciągnięcia Polski wzwyż prowadzi przede wszystkim przez zespolenie kulturalne społeczeństwa.

A. N.

Córka angielskiego lorda

wielka wielbicielka Hitlera

naturalizuje się w Niemczech

Na wszelkich zebraniach czy kongresach narodowych socjalistów, w każdym ważniejszym momencie można ją ujrzeć, niedaleko Hitlera, wpatrzoną w wodza z oddaniem. Wysoka, pełnych kształtów, blondynka, o stalowych niebieskich oczach jest idealną przedstawicielką rasy nordyckiej i jako taka zachwyciła Hitlera. Znajomość ta trwa od 6-ciu lat. Miss Unity Valkyrie Freeman - Mitford jest najstarszą z 6-ciu córek lorda Redesdale, który nie chce nic slyszeć o ostatnim postanowieniu swej pierworodnej, zamiarze naturalizowania się w Niemczech. Jest jednak rzeczą pewną, że sprzeciw ojca nie wpłynie na postanowienie córki.

Naturalizowanie to będzie tylko zewnętrznym zadokumentowaniem przynależności do narodu niemieckiego, duchowo bowiem miss Valkiria należy doń od lat. Wielkę część roku spędza ona w Niemczech. Wraz ze swą siostrą Dianą i bratem Tomaszem Dawidem, którzy również wielbią Führera, jest ona częstym gościem Hitlera jak również Goeringa i Goebbelsa. Z pewnościz żadną z Niemek nie rozmawiają oni tak otwarcie o wszelkich najważniejszych sprawach jak z tą trójką dzieci angielskiego lorda.

Ostatnio ukazał się w piśmie antysemickim „Der Stürmer" artykuł skierowany przeciwko żydom pióra miss Valkirii. W post-scriptum pisze ona d[illegible]iawcy. Podpisuję się pełnym imieniem i nazwiskiem, chcę bowiem, aby każdy wiedział jaką wielką jestem nieprzyjaciółką żydów.

Podczas swego pobytu w Anglii współpracuje miss Valkiria z sir Osvaldem Mosley, przywódcą angielskiego faszyzmu, często też można ją zobaczyć maszerującą na czele oddziału czarnych koszul, ze sztandarem w ręku, śpiewającą hymn faszystowski.

Albańskie królewny w filmie

Neony na piramidach

Potentat filmowy, żyd Samuel Goldwyn, posiada równie wiele pomysłowości, jak i tupetu.

W swoim czasie zaproponował on posłowi egipskiemu w Waszyngtonie wydzierżawienie piramid, na których chciał umieścić potężne reklamy neonowe. Propozycja ta nie doczekała się odpowiedzi.

Obecnie zdaje się, nowy pomysł amerykańskiego żyda również zostanie zignorowany. Pan Samuel bowiem nie mniej, ni więcej tylko pragnie zaangażować do swych filmów siostry króla Albanii. Oto ustęp depeszy, jaką Goldwyn wysłał do ochmistrza dworu towarzyszącego księżniczkom.

„Pragnąłbym bardzo z panem i księżniczkami porozumieć się co do tego, czy byłoby możliwe pozyskanie cennych i fachowych wskazówek księżniczek w sprawach życia dworskiego dla naszego filmu, którego akcja toczy się w małym, ale ważnym królestwie Europy środkowej (sic!) z prastarą przeszłością. Chciałbym się też zapytać, czy księżniczki nie zechciałyby może same wystąpić w tym filmie, kreując królewskie role. W razie zgody pragnąłbym uzyskać także zezwolenie króla Zogu".

Wybór pawilonu polskiego

na Wystawę w Nowym Jorku

W dniu 6 marca przybyła do Poznania Komisja wyłoniona przez Polski Komitet Główny Wystawy w Nowym Jorku, celem dokonania wyboru projektu na pawilon polski na Wystawie Nowojorskiej. Przybyli: dyrektor departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Geppert, dyr. Warchałowski, radca ekonomiczny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, inż. arch. Kodelski z Ministerstwa Komunikacji, radca Perłowski z Ministerstwa Skarbu prezes Stypiński ze Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, minister Gościcki ze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, dyr. dr. Rasiński z Rady Handlu Zagranicznego, płk. Sikorski ze Związku Izb Rzemieślniczych.

Oprócz tego przybyli b. chargé d'affaires Polski w Waszyngtonie p. Poseł Kwapiszewski oraz radca Rybicki z Wydziału Handlu Zagranicznego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Komisja zapoznała się szczegółowo z opinią Jury, które przyznało 1, 2 i 3 nagrody, dwie równe czwarte, i wyróżniło jedną pracę. Następnie Komisja przystąpiła do analizy 77 prac nadesłanych, które w postaci blisko 600 tablic i planów zapełniały dużą aulę Państwowej Szkoły Budowlanej w Poznaniu. Po kilkugodzinnej pracy Komisja zakwalifikowała do realizacji wybór nagrody I lub III. Przystąpiono wówczas do wypowiedzenia indywidualnych opinij członków Komisji, przy czym okazało się, że na 8 członków Komisji 7 wypowiedziało się za realizacją nagrody III, a jeden za realizacją nagrody I. Jako motywy podano niezmiernie ważne, z punktu widzenia Polonii Amerykańskiej i umysłowości przeciętnego widza na Wystawie w Nowym Jorku, elementy, a mianowicie połączenie w projekcie nagrodzonym jako III. modernizmu z pewną tradycją polską. Zyskała uznanie również ogólna sylwetka nagrody III. Opinia ta została następnie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdzona i tego samego dnia jeszcze plany zostały przesłane do Nowego Jorku. Będą one zgłoszone na Wystawę do aprobaty przez biuro architektoniczne Wystawy w dniu 23 marca. W najbliższych dniach Jury otworzy koperty z nazwiskami projektodawców i po zapoznaniu się ze składem ekipy jaka zaprojektowała nagrodę III, wybrana będzie osoba architekta, który wyjedzie do Ameryki celem opracowania wspólnie z architektami amerykańskimi i z budowniczymi pawilonu, planów konstrukcyjnych.

Ze względu na odmowę miasta Lwowa wypożyczenia Panoramy Racławickiej, o którą tak zabiegała Polonia Amerykańska, powodując się opłakanym stanem konserwacji płótna Panoramy, Komisariat był zmuszony zdecydować się na odstąpienie od kopiowania Panoramy. Okres jaki pozostaje, jest zbyt krótki, a przewiezienie nie wyschniętego płótna grozi zniekształceniem rysów twarzy oraz koniecznością odmalowania wszystkich bardziej delikatnych elementów obrazu. Dla tego też jedyną możliwością było malowanie nowej panoramy na miejscu, co jednakże znacznie przekracza możliwości finansowe Wystawy, ile że koszt ten wynosiłby około 1/2 miliona złotych. Wreszcie miejsce zajęte przez Panoramę zajmuje tyle metrażu potrzebnego na pokazanie Ameryce Polski we wszystkich przejawach postępu, że zwartość architektoniczna pawilonu niezmiernie zyskuje na wyłączeniu panoramy.

Dochodzą nas wiadomości, że pewne konsorcjum zabiega o prawo wybudowania panoramy na terenie dochodowych przedsiębiorstw koncesyjnych Wystawy Nowojorskiej, traktując o tym z Zarządem Wystawy w Nowym Jorku. Należy mieć nadzieję, że o ile impreza ta do skutku dojdzie, nazwiska artystów wybranych dla jej realizacji zagwarantują wysoki poziom artystyczny panoramy.



Czy śliczna Anny Ondra, mimo rycerskiej obrony Hansa Söhnkera zostanie zaaresztowana przez nieubłaganego policjanta (Willy Schur)? Dowiemy się tego z filmu p. t. „Ten, któremu się oprzeć nie można", wytwórni Tobis - Film.

Poranek autorski Zygmunta Ipohorskiego

W niedzielę, 27 b. m., o godz. 12-ej w kawiarni „Przez dziurkę od klucza" (Krak. Przedm. 8), odbędzie się **PORANEK SATYRY I HUMORU** Zygmunta Ipohorskiego z udziałem Marii Chmurkowskiej, Witolda Waroczewskiego i autora.

Wstęp wolny.

Odkopanie baszty z XV w.

Podczas dalszych robót konserwatorskich na górze Zamkowej w Wilnie odkopano zarysy trzeciej baszty z 15-go wieku, dotąd zupełnie zasypanej gruzami i przykrytej ziemią.

Baszta o podstawie prostokątnej położona jest od strony północnej i po obu stronach odnaleziono mur obwodowy, w którym baszta tkwiła.

Wielki sukces

teatru dla dzieci Ortyma

Teatr Ortyma ubiegłej niedzieli wystąpił ze sztuką p. t. „Balilla". Jest to historia dwunastoletniego Genueńczyka i jego bohaterskich czynów, podczas powstania Genui przeciwko Austriakom.

Widowisko to jest wielkim sukcesem Teatru Ortyma. Tak ze względu na treść, jak i artystyczne wystawienie jest godne polecenia wszystkim rodzicom, którzy dbają o to, aby ich dzieci zobaczyły rzecz naprawdę wartościową.

Dekoracje i kostiumy wykonane zostały, z całą ścisłością według fotografii genueńskich, których dostarczyła ambasada włoska.

W. D.

JACEK BRZEZINA 51)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Otóż, pięć lat temu w domu kupca rozegrała się tragedia. Zachłanne dusze jego przyjaciół nie mogły dłużej wytrzymać mąk pożądania. W czasie ciemnej nocy, wśród wiejącego z pustyni wiatru nieprzytomny kupiec, przywiązany do grzbietu dromadera, został wypędzony na pustynię. Ani jego, ani jego wierzchowca nie znaleziono więcej. Pustynia ich zakryła, szakale i sępy się pożywiły. Lecz znikły równocześnie i perły. Przyjaciele popełniwszy zbrodnię, nie znaleźli celu, dla którego jej dokonali!

I wtedy, jak gdyby na skutek przekleństwa, rzuconego na ich głowy przez nieszczęśliwego kupca, opadł ich obłęd. Ilekroć zawieje wiatr z pustyni, drżą ze strachu i czekają na powrót upiora. Wiedzą, że to przecież nonsens, a jednak nie potrafią się oprzeć niemocy nerwów.

Jeden stał się znanym handlarzem pereł, odziedziczywszy po nieboszczyku kupcu rynek. I wtedy, prócz strachu przed mającym wrócić upiorem, owładnął go również strach o swoje bogactwa. Drży, boi się, w każdym widzi złodzieja, bandytę... takiego, jakim sam kiedyś był.

Drugi, by zatrzeć swój błąd, począł czytać biblię, począł straszyć wszystkich mękami piekielnymi, by mieć choćby trochę nadziei, że nie tylko sam będzie je cierpiał, że nie tylko sam jest taki zły...

Stanley przez chwilę nie mógł głosu wydobyć z gardła. Historia była może mało prawdopodobna, a jednak nie miał chwili wątpliwości, że jest prawdziwa.

— A co się stało z perłami handlarza?

Rypka znów zarechotał swoim nieprzyjemnym śmiechem.

— To był najlepszy kawał. Proszę sobie wyobrazić, że handlarz przeczuwając coś, złożył swoje zbiory w ręce agenta angielskiego, którym już wówczas był Gibson, z tym, że w razie śmierci przejdą one na własność rządu angielskiego... Rząd dar przyjął, lecz, nie chcąc wywoływać skandalu, zatuszował sprawę morderstwa. Winni pozostali nietknięci!



Rys. I. Ł.

Chodziło o prestiż wobec Arabów... Europejczykom nie wolno się mordować między sobą, bo daliby zły przykład... etc. etc., jak to przykazania angielskie głoszą!

— Wie pan, że nigdy bym się czegoś podobnego nie spodziewał!

— Za krótko jest pan w Kuweicie. Tutaj wszystkiego można się spodziewać. A już jeżeli chodzi o perły lub broń...

Wstał.

— Zaraz wrócę, muszę tylko sprawdzić, czy wszystko jest w porządku w szpitalu.

— Perły... broń... Kto by też przypuszczał, że ci dwaj wariaci to mordercy... A może wobec tego oni i biednego Montagne wysłali na łono Abrahama?... — wspomniał pierwszy zamach na siebie. — Już zupełnie nie wiem, z kim mam do czynienia. Z bandą Flo, czy też z wariatami!

Zaczynał szczerze żałować, że zgodził się tutaj przyjechać. W tak anormalnych pod każdym względem warunkach nie było rzeczą przyjemną pracować.

Coś się ruszyło za oknem i nim Stanley, chwyciwszy za coś twardego (w tym wypadku wazon z kwiatami), zdołał przybrać w łóżku pozycję obronną, do pokoju wdarła się tą nieco anormalną drogą Margaret Landon!

— Na miłość Boską, tylko niech pan nie krzyczy! — położyła na krześle trzymany pod pachą pakunek. — Ma pan tutaj swoje ubranie. Proszę zaraz się ubrać!

— Ależ... — Stanley, który ze zdumienia zupełnie zaniemówił, usiłował w tempie możliwie przyśpieszonym pojąć sytuację. Właściwie jednego tylko był pewien: iż dzień dzisiejszy obfitował w nadmiar niespodzianek i niewyjaśnionych kwestii.

Położyła mu delikatnie rękę na ustach (jakże słodki wydał mu się ten dotyk!). Później wszystko wyjaśnię. Teraz się odwracam i proszę jak najprędzej się ubrać. Nie mamy czasu do stracenia!

„Ja już chyba sam zwariuję!" — dumał Stanley wdziewając ubranie, jakby to określił Kłopot — „piorunem". Czyżbym do tego stopnia był wrażliwy, iż teorie doktora Rypki sprawdzałyby się na mnie już po paru dniach pobytu w tej arcymiłej miejscowości?". — Swoją drogą nie spuszczał oka z Margaret.

Stała pod drzwiami, nasłuchując widocznie, czy nikt nie nadchodzi.

(D. c. n.)

Wyrównany front młodzieży
Walne Zebranie S. G. G. W.
pod znakiem zwycięstwa młodzieży nar.-rad.

Dnia 22. 3. br. odbyło się doroczne Sprawozdawcze Walne Zebranie Członków T-wa Bratnia Pomoc Stud. SGGW.

Zebranie otworzył Prezes T-wa **p. Jerzy Szczeciński, w obecności** Kuratora T-wa prof. S. Dziubałtowskiego. Na Przewodniczącego **Wal. Zebr. wybrano jednogłośnie p. Kazimierza Bogusławskiego.**

Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący **wezwał do uczczenia krwi poległego na pograniczu Litwy żołnierza polskiego** ś. p. Serafina **przez** powstanie i minutę ciszy.

Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu złożył Prezes T-wa p. J. Szczeciński.

W dyskusji nad sprawozdaniem **ustępujących** Władz T-wa, silnie **zaatakowano** gospodarkę w Domach Akademickich, domagając się przejęcia tych „Domów" przez organizację **akademicką utworzoną na wzór b. C. A. B. P. oraz przywrócenie dawnej nazwy** „Kolonia im. Bolesława **Chrobrego**".

Nieliczna opozycja (około 25 **osób) przez** swych mówców **broniła Administracji** F. D. A. wygłaszając demagogiczne przemówienia, skierowane przeciwko młodzieży narodowej. Wystąpienia te spotkały się z należytą odprawą olbrzymiej większości zebranych.

Na **wniosek** Komisji Rewizyjnej, **Walne** Zebranie uchwaliło **Zarządowi** absolutorium z podziękowaniem, a prezesowi Tow. p. Szczecińskiemu **za** jego owocną i ofiarną pracę wyrażono specjalnie gorące podziękowanie.

W wolnych wnioskach przyjęto rezolucję w sprawie zajść w dniu 20 marca.

Wniosek potępiający czynniki żydowskie „...za ich antypaństwowe **wystąpienia** w dniach 18 i 19 marca 1938 r. przez szerzenie paniki na rynku pieniężnym, oraz domagający się opublikowania nazwisk i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności, aż do utraty praw politycznych i obywatelskich włącznie" —przyjęto przez aklamację.

Również przez aklamację przechodzi wniosek, mocą którego wszyscy studenci S. G. G. W. opodatkowują się w wysokości 1 zł. rocznie „na cele uzbrojenia i zaopatrzenia Legii Akademickiej".

Następnie jednomyślnie przyjęto wnioski, o obowiązku wzięcia udziału w akcji zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja, oraz wniosek domagający się wydania przez odpowiednie władze ustaw, surowo tępiących pornografię.

Wszystkie pozostałe wnioski przeszły olbrzymią większością głosów.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Oficer w sieci intryg
żydowskiej bandy oszustów
został całkowicie zrehabilitowany

Ofiarą perfidnej intrygi żydowskiej padł por. Andrzej Jarski, kierownik referatu poborowego w P. K. U.

Jarski urzędował w Brześciu Podlaskim, gdzie działała banda oszustów, na czele której stał Alter Brener. Żydzi grasowali wśród poborowych. Brener, swego czasu urzędnik policji śledczej, utraciwszy posadę, zaczął rozgłaszać, że ma w wojsku wielkie stosunki i może za odpowiednimi łapówkami zwalniać poborowych od wojska.

System prawdopodobieństwa

Pośrednik inkasował znaczne pieniądze od poborowych, zastrzegając się, że jeśli starania nie powiodą się, to wówczas pieniądze zwróci. Istotnie, dotrzymywał on słowa i w wypadku wcielenia poborowego do szeregów, oddawał pieniądze, oświadczając, że „nic nie dało się zrobić".

Cała ta kombinacja obliczona była w ten sposób, że pewna część poborowych siłą rzeczy będzie zwolniona z wojska lub zaliczona do nadkontyngentu. Dzięki temu, zawsze pewna część pieniędzy wpłaconych przez poborowych, którzy później byli zdyskwalifikowani przez komisję lekarską lub zaliczeni do nadkontyngentu stawała się własnością bandy oszustów.

Policja posiadała wiadomość o istnieniu szeroko rozgałęzionej bandy i przez długi czas tropiła ją, aż wreszcie zlikwidowała, aresztując wszystkich wspólników, w tej liczbie i Altera Brenera.

Intryga Brenera

Prawomocnym wyrokiem sądowym Brener skazany został na 3 lata więzienia. Karę tę odbywał w więzieniu białostockim, skąd w styczniu ub. r. nadesłał sensacyjne pismo do prokuratury, twierdząc, że dręczony wyrzutami sumienia postanowił wyjawić całą prawdę. List ten był niesłychaną intrygą wymierzoną przeciwko kierownikowi referatu poborowego w P. K. U. w Bielsku Podlaskim porucznikowi Andrzejowi Jarskiemu. Mianowicie szeroko opisując w jaki sposób banda żerowała na poborowych, Brener zarzucił porucznikowi, że pozostawał on w ścisłym kontakcie z całą bandą, dostarczając jej informacyj, który z poborowych zaliczony jest do nadkontyngentu lub też zakwalifikowany jako niezdolny do służby.

Pozory winy porucznika były tak poważne, że prokuratura przekazała jego sprawę do dochodzeń, a następnie do postępowania władz sądowych cywilnych. Jarski stanął oskarżony przed sądem, który nie dał wiary jego wyjaśnieniom, że jest niewinny i skazał na półtora roku więzienia.

Ofiara własnej nieostrożności

Jarski padł ofiarą własnej nieostrożności oraz zbyt zażyłych stosunków z Brenerem, który namówił go, aby zamieszkał u jego ciotki Racheli Brenerowej. Wynajęcie lokalu przez oficera w rodzinie żydowskiej posłużyło jako przynęta dla wielu żydów poborowych. Odtąd banda miała ułatwioną pracę, opowiadając interesantom, że por. Jarski mieszka u szefa szajki. W oknie mieszkania wystawiono czapkę oficerską Jarskiego, jako szyld dla zgłaszających się do Brenerów klientów.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym Brener kategorycznie podtrzymywał swoje oskarżenie, twierdząc, że wzamian za oddawane usługi, dawał on Jarskiemu łapówki w postaci prezentów, pożyczek oraz ułatwiał mu nawiązywanie znajomości z kobietami.

Ujawnienie intrygi

Po wyroku skazującym por. Jarski zaapelował do sądu w Warszawie. Proces odbył się w czwartek. Tu dopiero cała intryga wydała się. Sąd Apelacyjny na podstawie szeregu nieścisłości i sprzeczności ustalił, że Brener kłamał, wobec czego nie zasługuje na zaufanie. Por. Jarski został w ten sposób uniewinniony.

„Działalność" gospodarcza żydów
Olbrzymie obroty „anonimów"
Nowy transport do Berezy

W ostatnich dniach skierowano z **Łodzi do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej grupę t. zw. przedsiębiorców anonimowych, którzy wyspecjalizowali się w tworzeniu sezonowych przedsiębiorstw** likwidowanych następnie bez możności ściągania **należności skarbowych.** Domniemanym celem tych przedsiębiorstw było dokonywanie pod ich pokrywką obrotów ze szkodą skarbu państwa przez inne finansowo odpowiedzialne firmy. O znacznych rozmiarach owego zjawiska świadczy, że obroty **zatrzymanych przedsiębiorców, jak Berka Borensztejna, Ksyla Frydmana, Beli Brystowskiego i innych wahały się w granicach od 5 do 10 mil. zł., a uszczuplenie należności skarbu państwa od 200 do 400 tys. zł. rocznie.**

Nadto z Łodzi wysłano do Berezy **zawodowych pośredników w sprawach podatkowych, jak Abrama Gelrubina i innych oraz Henocha Sztajnsznajdera znanego zawodowego ułatwiacza obchodzenia przepisów o tranzakcjach nieruchomościami na szkodę skarbu państwa. Do Berezy wysłano** również szereg lichwiarzy, między którymi znajduje się Herkel Wurcel, trudniący się lichwą wśród rolników w okresie przednówka, właściciel licznych nieruchomości w Radomsku.

Ze skierowanej do Berezy grupy **kryminalistów wymienić należy Józefa Szewczyka karanego 14-krotnie zuchwałego organizatora włamań na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, Hersza Ejdenbucha pasera z Łodzi, cieszącego się opinią złodziejskiego bankiera, Izraela Gedjasza 8-krotnie karanego złodzieja kieszonkowego, utrzymującego szkołę złodziejską dla nieletnich.**

Tragiczny wypadek kompozytora
Feliksa Nowowiejskiego

W czwartek rano około godz. 7-ej na ul. Tamka przed domem nr. 37 został przejechany przez taksówkę znany kompozytor, Feliks Nowowiejski, lat 61, zamieszkały w Poznaniu, w Al. Wielkopolskiej nr. 11.

Taksówkę nr. rej. T02-723 prowadził kierowca, Zygmunt Domijański, zamieszkały przy ul. Dobrej nr. 20. Nowowiejski doznał szeregu ogólnych obrażeń oraz złamania prawej ręki. Dzielnicowy st. post. Czubiński, który przechodził w tym momencie, zaopiekował się rannym, przewożąc go taksówką Domijańskiego do szpitala Czerwonego Krzyża.

Kierowcę do czasu wyjaśnienia sprawy zatrzymano w X kom. P. P.

Nowowiejski przyjechał do Warszawy na pogrzeb siostry swej matki, która ma odbyć się na cmentarzu Powązkowskim.

RADIO

SOBOTA

6.15 „Kiedy ranne" 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.40 Engelbert Humperdinck: Fragmenty z op. „Jaś i Małgosia". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dnia 24 marca 1794 r." — słuchowisko według L. Anczyca, w radiofonizacji Stan. Bronlewskiego. 16.15 Miniatury kwartetowe. Wykonawcy: Kwartet smyczkowy Rozgłośni Krakowskiej (St. Mikuszewski — I skrz., Herbert Nierychło — II skrz., Henryk Zarzycki — altówka, Józef Mazkowicz — wiolonczela). 16.50 Pogadanka. 17.00 „Pani na Barwałdzie, śląski rycerz-rozbójnik" — felieton dr. Kr. Pieradzkiej. 17.15 Recital fortepianowy Franciszka de Hagen. 18.10 Pogadanka. 18.15 Szkocka muzyka ludowa. 18.35 Audycja dla wsi. 1. Co obowiązuje rolnika — pogadanka 2. Zakładamy szkółkę leśną — pogadanka. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: 1. Audycja dla dzieci p. t. „Bitwa pod Grunwaldem". 2. Wiadomości z Polski. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Diabolski jeździec" — operetka w 3-ch aktach Emeryka Kálmana. Wykonawcy: artyści teatru miejskiego „Lutnia" i orkiestra wileńska pod dyr. M. Kochanowskiego. W przerwie ok. godz. 20.45: Dziennik. Pogad. aktualna. 21.35 „Szkoła poetów" — skecz. 21.50 Dziennik. 22.05 „Przy kominku" — lekka audycja muzyczna w oprac. Jana Łońca i Adama Eplera. 22.50 Dziennik. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 Historyczne słuchowisko dla dzieci.
17.15 Recital fortepianowy Francine de Hagen.
20.00 „Diabolski jeździec" — operetka Kalmana.
21.35 Skecz — „Szkoła poetów".
22.05 „Przy kominku" — audycja muzyczna.

WARSZAWA II.

13.00 „Claude Debussy" — reportaż słowno-muzyczny z okazji 20-lej rocznicy śmierci Debussy'ego. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.15 Muzyka polska w wyk. zespołu salonowego Władysława Tabęckiego. 18.00 Muzyka lekka. 18.50 Arie operowe w wyk. Stanisława Barwińskiego. 19.15 Instrumenty jazzowe solo i w zespołach (płyty). 22.00 „Tadeusz Miciński" — kwadrans poezji. 22.20 Muzyka taneczna.

STACJE KRÓTKOFALOWE

24.00 (Czas środkowo - europejski). 1. Dziennik w jęz. polskim i angielskim. 2. Pieśni cechowe i rzemieślnicze w wykonaniu „Czwórki radiowej". W przerwie ok. godz. 0.25: „Wszyscy ludzi pracy w Polsce". 3. Tatry jako teren wypraw wysokogórskich — pogad. w jęz. angielskim. 4. Warszawa w groteskie: piosenki i parodie dawnych piosenek w wyk. Janiny Sokolowskiej i Ludwika Sempolińskiego. 5. „Ziemia sądecka w pieśni" — aud. z pieśniami ludowymi. 6. Lekka muzyka polska w wyk. zespołu Stefana Rachonia.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.00 Paryż PTT. Koncert orkiestrowy. 19.25 Wiedeń. „Skowronek" — operetka Lehara. 20.30 Sottens. „Requiem" — Brahmsa. 21.00 Rzym. „I quattro rusteghi" — opera Wolf-Ferrariego (tr. z La Scali). 21.00 Bruksela franc. „Borys Godunow" — opera Musorgskiego (tr. z ...). 22.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA

8.00 Sygnał czasu. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Najświętszej Marii Panny w Piekarach Śląskich (przez Katowice). Kazanie powie wyg. ks. arcybiskup dr. Józef Teodorowicz (ze Lwowa). Przed nabożeństwem reportaż z przed kościoła przeprowadzi Stefan Kisielewski. 12.03 „Madame Butterfly" — skrót opery Giacomo Pucciniego. 13.03 Poranek symfoniczny. Tr. z Sali Saskiej w Krakowie. Wykonawcy: Wielka Orkiestra Symfoniczna oraz Kwintet instrumentów Dętych. 13.10 „O Maćku, który w górach przepadł" — opowiadanie ze „Skalnego Podhala" Kazimierza Przerwy - Tetmajera. 13.10 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. i solista — śpiew. 14.00 Wyniki Wielkiego Zimowego Konkursu Radiowego. 14.45 Audycja dla wsi. 16.00 „Wszystko po trochu" — audycja dla dzieci. 16.05 Stare pieśni ukraińskie, wykonawcy: Chór mieszany pod dyr. Iwana Ochrymowicza. Maria Sabattini, Włodzimierz Baittarowicz (tenor). 16.45 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona Leonarda Sokoła — Narkowicza. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z kawiarni „Arkadia" w Poznaniu. Program: Orkiestra Eugeniusza Raabego, Kwartet rewellersów Klemensa Waborskiego, Stawa Bestani — sopran, Janina Porębska i Stanisław Jaworski — skecz, Wanda Krzyżanowska Zakowska — sopran, Jerzy Gerżabek — piosenki aktualne. Adam Raczkowski — tenor. 18.00 Muzyka poważna w wyk. Mim Szperka — dwa fortepiany, Alfred Sikorski — konferansjer. 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Ciemnogród" — premiera słuchowiska groteskowego Stanisława Kubickiego i Kazimierza Plucińskiego (z Poznania). 19.35 „Słynni wirtuozi" (XVI audycja). Lili Pons — sopran i Emanuel Feuermann — wiolonczela — (płyty). 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 „Sensacja amerykańska" — „Wesoła Syrena" w oprac. Glinczanki i Andrzeja Nowickiego. 22.00 Opowieść o Beethovenie (V audycja); „Na szczyty" — reportaż w oprac. Witolda Hulewicza. 22.50 Dziennik i Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

14.45 Twórcy opery wielkiej od Monteverdiego do Pucciniego (płyty). 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Zespół salonowy. Wiktora Tychowskiego i Wiktora Osieckiego. 22.00 — 1.00 Melodie lekkie i taneczne (płyty).

Na oczach tłumów przechodniów
Bezrobotny skoczył na bruk
Tajemnicze samobójstwo na moście Kierbedzia

W czwartek w południe liczni przechodnie na wiadukcie mostu Kierbedzia na Nowym Zjeździe byli świadkami samobójstwa młodego mężczyzny.

Nowym Zjazdem w kierunku mostu Kierbedzia szedł jakiś mężczyzna, który w pewnej chwili przeszedł barierę i zamierzał skoczyć w dół. Jeden z przechodniów chwycił go za rękę, lecz nie mogąc zatrzymać wyrywającego się mężczyzny puścił go. Desperat **runął na bruk ulicy Mariensztadt** przed domem nr. 31.

Kilka kobiet, które były świadkami tragicznej sceny, dostało spazmów. Mężczyźnie, leżącemu w kałuży krwi, natychmiast pospieszono z ratunkiem. Zawiadomiono policję oraz pogotowie ratunkowe. **Przybyły** lekarz stwierdził zgon **wskutek pęknięcia podstawy czaszki i wypłynięcia mózgu.**

Ze znalezionych przy denacie dokumentów ustalono, że jest to Leon Marciniak, lat 30, robotnik, zam. przy ul. Górczewskiej nr. 73.

Marciniak od dłuższego czasu pozostawał bez pracy. Zamieszkiwał on w jednopokojowym mieszkaniu wraz z matką oraz dwiema siostrami, pracownicami jednej z fabryk na ul. Leszno.

Marciniak często upijał się i wówczas urządzał awantury. Wybijał szyby w mieszkaniu matki i demolował urządzenie. Miał on narzeczoną, z którą dość często się widywał.

Przed miesiącem Marciniak korzystając z nieobecności domowników postanowił popełnić samobójstwo. Zamknął drzwi na klucz, napalił w piecu, zakręcił drzwiczki, a następnie rozebrał się i położył do łóżka. Nad wieczorem gdy matka powróciła z pracy, nie mogąc dostać się do mieszkania, zajrzała przez okno na parterze. Widząc syna leżącego na wznak z rozciągniętymi rękami, zorientowała się, że stało się coś złego i zaalarmowała sąsiadów. Wyważono drzwi, a następnie wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz przewiózł Marciniaka do szp. na Czyste, gdzie zdołano go utrzymać przy życiu.

W czwartek rano gdy wszyscy udali się do pracy, Marciniak około godz. 11-ej zamknął drzwi, schował klucz do kieszeni i wyszedł na miasto.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny samobójstwa.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.70; Bruksela 89.25; Londyn 26.33; Nowy Jork 5.30 i jedna czwarta; Nowy Jork (kabel) 5.30 i pół; Oslo 132.35; Paryż 16.31; Zurych 121.75.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 82.00; II em. 81.50; 3 proc. prem. inwest. seriowa I em. 90.50; dolarówka 40.75 — 41.00; 4 proc. konsolidacyjna 66.75—67.00; 4 i pół proc. wewn. państw. 65.50; 5 proc. konwersyjna 70.50 (drobne) 71.25.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 58.25; 4 i pół pr. ziemskie seria V 62.00; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 69.25 — 69.00; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 62.75 — 62.63—63.00; 5 proc. Częstochowy 1933 r. 60.00; 8 proc. poż. szkolna 75.00.

Akcje: Bank Polski 111.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.25; Lilpop 65.50 Starachowice 37.00 — 36.75; Żyrardów 68.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 27.00 — 27.50; zbierana 26.50 — 27.00; żyto I st. 19.25—19.75, owies I st. 21.50—22.00, II st. 19.75 — 20.25, jęczmień browarny 19.50 — 20.00; jęczmień 17.75 — 18.00, groch polny 24.00 — 26.00; Victoria 28.00 — 29.00; łubin niebieski 14.50 — 15.00, żółty 15.25 — 15.75, rzepak zimowy 53.00 — 54.00; letni 51.00 — 52.00; rzepik zimowy 49.00—50.00; letni 49.00 — 50.00; siemie lniane basis 90 proc. 47.00 — 48.00, koniczyna czerw. sur. **100.00-110.00; koniczyna biała 190.00** 210.00; mak niebieski 107.00 — 112.00; mąka psz. g. I 42.50—45.00, g. II 30.50 — 32.00, pastewna 16.50 — 17.50; żytnia gatunek pierwszy 30.50—31.50, gat. II 19.50 — 20.50, razowa 22.25 — 23.00, otręby pszenne grube 16.25 —16.75, średnie 14.75—15.25, miałkie 14.75 — 15.25; żytnie 12.25 — 12.75, makuchy lniane 19.00 —19.50, rzepakowe 15.50 — 16.00, ruta sojowa 22.75 23.25, słoma prasowana (żytnia) 6.25—6.75, siano słodkie prasowane 10.75 — 11.25; prasowane 8.25 — 9.25.

Eksmisja polskich straganiarzy
z placu Kercelego na Wołówkę

Do działu miejskiego naszej **redakcji zgłosiła się w czwartek delegacja właścicieli straganów na pl. Kercelego, oświadczając,** że władze miejskie zarządziły eksmisję dwustu budek z placu Kercelego od strony ul. Okopowej. **Jest to „dzielnica" rynku stuprocentowo polska, gdy natomiast „centralny"** Kercelak jest wypełniony straganami wyłącznie żydowskiemi.

Właściciele budek polskich mają w ciągu dwóch dni, do soboty włącznie, rozebrać budki i przenieść się na osławioną Wołówkę.

Z ogólnej ilości polskich budek i straganów, których jest na placu Kercelego ogółem 300, wobec tysiąca straganów żydowskich, **200-cie ma zniknąć w ciągu dwóch dni z powierzchni miasta. Przeniesienie uczciwych polskich straganiarzy** na żydowską Wołówkę, równa się dla nich wyrokowi śmierci.

Nie będzie od rzeczy zaznaczyć, że żydzi zdobyli centralny **Kercelak** w r. 1920, kiedy katoliccy **straganiarze** bronili Warszawy przed **nawałą bolszewicką.** Należy zaznaczyć, że żydzi w większości wypadków posiadają stragany w całym tego **słowa znaczeniu,** t. j. obszerne budowle, **gdy** polski stan posiadania ogranicza się do malutkich budek. Wiele ze straganów żydowskich stanowi po prostu tajemne składy towaru, za które właściciele nie płacą żadnych podatków.

Tyle delegacja straganiarzy. **Sądzimy,** że **Zarząd Miejski powinien tę sprawę** wyjaśnić i krzywdzącą **polskich** kupców **decyzję cofnąć.**

ABC sportowe

Polska-Warszawa 7:1
Rehabilitacja naszych reprezentantów

W czwartek odbył się na stadionie Wojska Polskiego treningowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski i reprezentacją Warszawy. Reprezentacja Polski zrehabilitowała się, bijąc Warszawę w stosunku 7:1 (6:1) Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wilimowski (4), Piontek (2), Wostal (1), a dla pokonanych Cieślera.

xxx

Wiadomości gospodarcze

ZJAZD RZEMIOSŁA POMORSKIEGO

Przygotowania do wielkiego zjazdu rzemieślniczego, który odbędzie się w dniu 10 kwietnia w Bydgoszczy są już na ukończeniu. W zjeździe weźmie udział z górą 1000 delegatów. Na zjeździe zostanie scharakteryzowane położenie i postulaty rzemiosła Wielkiego Pomorza.

PRZEMYSŁ DRZEWNY OCZEKUJE OŻYWIENIA

Izba Przem. - Handlowa w Wilnie rozpoczęła studia nad możliwością nawiązania stosunków gospodarczych polsko - litewskich.

W nawiązaniu tych stosunków szczególnie zainteresowany jest przemysł drzewny, który z uspławnieniem Niemna odzyskałby możliwości nowej szerokiej ekspansji:

UDZIAŁ PORTU GDAŃSKIEGO W OBROTACH MORSKICH POL. OBSZARU CELNEGO

Łączny przeładunek obu portów polskiego obszaru celnego wyniósł w pierwszych 2-ch miesiącach r. b. 2.549.988 ton wobec 2.371.727 ton w tym samym okresie r. ub. W obrocie tym udział Gdańska wyniósł 42 proc., wobec 46 proc w okresie porównawczym. Zniżka ta nastąpiła wskutek zmniejszenia się wywozu, natomiast w przywozie nastąpił znaczny wzrost udziału gdańskiego. Łączny wywóz wyniósł 2.021.105 ton w porównaniu z 2.034.201 ton w analogicznym okresie r. ub., w czym udział gdańskiego portu wyniósł 41,6 proc., wobec 48,5 proc. Za to w łącznym przywozie, w ilości 528.883 ton na port gdański przypada 44 proc. w porównaniu z 31,6 proc. w pierwszych 2-ch miesiącach 1937 r.

ZWIĘKSZONE POŁOWY ŁOSOSI

Z nastaniem niezwykle ciepłych dni na wybrzeżu polskim, poprawiły się połowy łososi na polskich wodach terytorialnych, zwłaszcza pod przylądkiem rozewskim. Łososie w miarę ocieplania się atmosfery, podchodzą bliżej powierzchni wody, co ułatwia znacznie ich połowy.

Wypłynięcie zwłok
kobiety

Z Wisły w porcie czerniakowskim, w pobliżu klubu „Syrena" wypłynęły zwłoki kobiety niewiadomego nazwiska i adresu. Rysopis: lat około 20, wzrost 150 cm., szczupła, twarz okrągła, włosy ciemno - blond, czoło niskie, nos mały.

Denatka przebywała w wodzie około 3-ch miesięcy.

„Francja nie może czekać"

Odrzucenie projektu Bluma

W przededniu nowego przesilenia

PARYŻ, 24. 3. Sytuacja wewnętrzno-polityczna uległa znów w czwartek wieczorem tak poważnemu zaostrzeniu, iż **w kołach parlamentarnych poczęto uważać kryzys rządowy za nieunikniony**.

Senat na plenarnym posiedzeniu poważną większością, bo 190 głosami przeciw 88 **odrzucił projekty finansowe rządu**, które podjął jako własny projekt senator socjalistyczny Betull.

Jak wiadomo, komisja finansowa senatu dokonała zasadniczej zmiany w projektach rządowych, przedstawiając senatowi swoje własne propozycje, w myśl których rząd dostawał upoważnienie do zaciągania kredytu w Banku Francji tylko do wysokości 5 miliardów franków, gdy projekty finansowe rządu przewidywały, **iż łącznie z subsydium dla kasy obrony narodowej rząd będzie mógł zaciągnąć** kredyt w wysokości 9 miliardów franków.

Dyskusja była właściwie **potępieniem całej polityki gospodarczej i finansowej frontu ludowego i wezwaniem pod adresem premiera Bluma, aby ustąpił miejsca ponadpartyjnemu rządowi ocalenia publicznego.**

Francja nie powinna dawać światu — oświadczył sen. Camille Feerrand — obrazu wewnętrznego skłócenia w momencie, gdy w Europie słychać szczęk broni. „Francja — panowie — nie może dłużej czekać" — oświadczył sen. Abel Gardey.

Długie przemówienie premiera Bluma, który starał się uzasadnić projekty finansowe rządu, spotkały się z zimnym przyjęciem senatu.

Niepowodzenie, jakie odniósł premier Blum w senacie, wywołało wrażenie kryzysowe, tymbardziej, że na dzień jutrzejszy zostało zwołane posiedzenia rady ministrów. Sytuacja w tej chwili znajduje się w rękach premiera Bluma, **gdyż rząd nie postawił w senacie łącznie z przedstawionymi projektami finansowymi kwestii zaufania**, tak, że premier Blum **może** wyciągnąć konsekwencje i podać się do dymisji, lub też zaakceptować kontrpropozycje senatu.

Piątkowe posiedzenie rady ministrów winno więc przynieść wyjaśnienie sytucji rządowej. W każdym razie należy zaznaczyć, iż ponowna fala strajków, która uwidoczniła się w dniu dzisiejszym zarówno w paryskim okręgu przemysłowym, jak i północnym okręgu przemysłowym Lille wpłynęła również na zaostrzenie się sytuacji politycznej.

Losy rządu Tubelisa przesądzone

Ks. Mironas premierem

Litwa w chwili ważkich decyzji

RYGA 24. 3. Donoszą z **Kowna**: Sytuacja w związku z przesileniem gabinetowym na Litwie staje się coraz bardziej naprężona. Czwartek był — jak się zdaje dniem decydującym, który przesądził losy gabinetu Tubelisa.

Ks. Mironas premierem

Wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którym pod wpływem wydarzeń w kraju zapadła ostateczna decyzja podania się do dymisji rządu premiera Tubelisa.

Oficjalnego komunikatu jeszcze nie wydano. Według krążących pogłosek, prezydent Smetona, który wobec stanowiska partii opozycyjnych a także organizacji b. wojskowych przyjął dymisję premiera Tubelisa, tworzenie nowego rządu powierzył generalnemu kapelanowi wojsk litewskich księdzu Mironasowi.

Dwa memoriały

Ostateczną decyzję w sprawie dymisji gabinetu Tubelisa poprzedziło memorandum b. prezydentów i b. premierów Litwy, stwierdzające, że obecna sytuacja wymaga radykalnych zmian w życiu wewnętrznym państwa i żądająca utworzenia nowego rządu.

Memorandum to rozrzucone zostało również jako ulotka na ulicach Kowna.

Również zarząd związku b. kombatantów litewskich złożył na ręce prezydenta Smetony memorandum, żądając mianowania na stanowisko premiera gen. Razstikisa, dowódcy pierwszej armii. Prezydent Smetona miał oświadczyć na powyższe memorandum, że sam bierze na siebie odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia.

Ludowcy i chrz. demokraci za porozumieniem z Polską

Wreszcie także w czwartek w godzinach popołudniowych grupa polityków ludowców i partii chrześcijańsko - demokratycznej, złożyła na ręce prezydenta memoriał, w którym szereg b. ministrów, wywodzących się z różnych obozów politycznych, a także działaczy politycznych, domaga się od prezydenta utworzenia rządu koalicyjnego.

Memoriał podkreśla, że porozumienie z Polską można byłoby zrealizować kilkanaście lat temu, gdyby nie nieprzejednane w tej mierze stanowisko „tautyninków" które doprowadziło do tego, że 19 marca trzeba było przyjąć ultimatum.

Losy rządu przesądzone

Losy rządu Tubelisa są przesądzone. Wszyscy pragną jego ustąpienia: jedni, jak szowinistycznie nastrojona młodzież jako demonstrację za przyjęcie ultimatum polskiego — inni, jak str. chrześc. - demokratyczne i część armii dlatego, że uważają obecny rząd za niezdolny do przeprowadzenia takiego porozumienia z Polską, które dałoby Litwie korzyści.

Wizyty radcy Kłopotowskiego

W czwartek przed południem radca Kłopotowski złożył oficjalne wizyty w litewskim MSZ, omawiając sprawy związane z przyjęciem posła polskiego.

Wytyczne polityki Anglii

Chamberlain o wojnie i pokoju

Anglia chce pośredniczyć między Rzeszą a Czechosłowacją

LONDYN, 24. 2. W czwartek po południu premier Chamberlain powitany przez Izbę oklaskami wygłosił exposé o polityce zagranicznej Anglii.

Posiadamy pewne żywotne interesy oświadczył Chamberlain, w obronie których staniemy do walki, jak np. obrona terytorium brytyjskiego i naszych linii komunikacyjnych, bez których nie możemy istnieć. Są również inne powody, dla których gotowi jesteśmy walczyć jeżeli będziemy zmuszeni wybierać pomiędzy walką a wyrzeczeniem się naszych ideałów, naszej wolności, naszego prawa do życia — wszystkiego, co jest zgodne z naszą tradycją i naszym charakterem.

Liga Narodów zawiodła

Długi czas większość Anglików wierzyła, że w Lidze Narodów znaleźliśmy narzędzie wymuszania i utrzymania pokoju. Moja dawna wiara w Ligę Narodów, jako w narzędzie utrzymania pokoju zostałą głęboko wstrząśnięta. Nie jest to jednak wynikiem ostatnich wypadków: fakt, że zasada zbiorowego bezpieczeństwa zawiodła w r. 1936 nie oznacza, że powinniśmy się wyrzec idei Ligi Narodów. Nie mniej zdrowy rozsądek nakazuje przyznać, że staraliśmy się włożyć na Ligę Narodów zbyt wielki ciężar. Nie straciłem jednak nadziei, że Liga Narodów stanie się skutecznym narzędziem utrzymania pokoju. Dzisiaj jednak nie jest nim.

Powstała kwestia zobowiązań, wynikających z paktu Ligi Narodów.

Premier powołał się na oświadczenie b. min. Edena, — jako wiążące, — że zbrojna potęga Anglii może być użyta dla udzielenia pomocy ofierze agresji w wypadku, w którym Anglia uzna to za wskazane zgodnie z postanowieniami paktu Ligi.

Sprawa pomocy dla Czechosłowacji

— Taki wypadek — oświadczył premier — mógłby np. dotyczyć Czechosłowacji. Min. Eden użył celowo słowa „może być użyta", ponieważ w takim wypadku nie ma automatycznego zobowiązania podjęcia akcji zbrojnej, gdyż zobowiązania automatyczne mogą być podejmowane tylko w stosunku do obszaru, w którym dane państwo posiada żywotne interesy. Rząd angielski uważa się za związany tym oświadczeniem. W prawdzie Liga Narodów jest osłabiona, ale to nie oznacza, że rząd angielski w żadnych okolicznościach nie będzie interweniował z tytułu swego członkostwa w Lidze Narodów.

Anglia i Francja

Muszę jednak dodać — ciągnął dalej premier — że w kwestii pokoju i wojny nie chodzi wyłącznie tylko o zobowiązania prawne. Jeżeli wojna wybuchnie, wątpliwym jest czy udział w niej ograniczy się tylko do tych, którzy przyjęli takie zobowiązania. Zupełnie jest niemożliwym przewidzieć, które państwa mogą być uwikłane w wojnę, jeżeli ona wybuchnie. Nieubłagany bieg wypadków może się okazać potężniejszym, niż formalne oświadczenia. W takim wypadku jest zupełnie możliwe, że poza państwami, będącymi stronami w danym sporze, inne państwa również byłyby natychmiast uwikłane. Dotyczy to przede wszystkim Anglii i Francji, między którymi istnieje długotrwała przyjaźń a których interesy są nierozłączne.

Nierealna propozycja sowiecka

Premier Chamberlain przeszedł do propozycji sowieckiej odbycia konferencji europejskiej i stwierdził, że Sowiety same nie wierzą w jej możliwość i celowość, szczególnie jeśli chodzi o kwestię czechosłowacką. W tej kwestii nadszedł obecnie najodpowiedniejszy czas — mówi premier — by wszystkie środki, jakimi rozporządza dyplomacja, zostały użyte na rzecz pokoju. Rząd angielski przyjmuje do wiadomości i nie lekceważy konkretnych zapewnień danych przez rząd niemiecki.

Z drugiej strony rząd angielski widzi z zadowoleniem, że rząd czechosłowacki podejmuje praktyczne kroki w ramach konstytucji czechosłowackiej, by zapewnić uzasadnione postulaty mniejszości niemieckiej.

Hiszpania. — Rozmowy z Rzymem

W sprawie hiszpańskiej premier raz jeszcze podkreślił, że rząd angielski zamierza wytrwać w polityce nieinterwencji i surowo potępił bombardowanie ludności cywilnej w wojnie hiszpańskiej.

W kwestii rozmów z Włochami premier oświadcza, że rząd otrzymał daleko idące zapewnienia rządu włoskiego, między innymi jeśli chodzi o Hiszpanię, a świeżo rząd włoski ponowił zapewnienia, że Włochy nie mają żadnych terytorialnych, politycznych i ekonomicznych zamiarów w Hiszpanii lub na wyspach Balearskich Premier również stwierdził, że w rozmowach angielsko - włoskich jest do zanotowania duży postęp i zakończył obszernym omówieniem zarządzeń podjętych dla rozszerzenia i przyśpieszenia zbrojeń.

Wobec zwycięstw powstańców

„Łowcy ludzi" pracują

ze zdwojoną energią

SALAMANKA, 24. 3. Komunikat głównego dowództwa donosi: Wojska powstańcze posuwają się naprzód na froncie Huesca, nie zważając na złe warunki atmosferyczne oraz opór okazywany przez nieprzyjaciela. Kolumny gen. Franco zajęły szczyty masywu San Gregorio w pobliżu Tardiente. Na odcinku południowym, przylegającym do rzeki Ebro, wojska przekroczyły w kilku miejscach rzekę Ebro i zajęły na przeciwległym brzegu pas głębokości 10 km., przerywając front nieprzyjacielski.

Jednocześnie wojska powstańcze **zajęły** skrzyżowanie dróg Gersa i wkroczyły na drogę, łączącą Gersa z główną szosą państwową, prowadzącą z Saragossy do Lerida.

BILBAO, 24. 3. Wielkie sukcesy wojsk powstańczych wywołały popłoch wśród przewódców lewicowych w Barcelonie. W stolicy Katalonii wydano zarządzenia, powołujące pod broń nie tylko mężczyzn, lecz i kobiety. Oczekiwane są przy tym wkrótce najdalej idące zarządzenia. Jak mówią, specjalne dyrektywy wydano do t. zw. „łowców ludzi", zajmujących się na terenie zagranicznym rekrutacją ochotników.

Senat uchwalił ustawę

O ustroju adwokatury

wbrew sprzeciwom żydowskim

Na pierwszym punkcie porządku dziennego czwartkowego posiedzenia Senatu był projekt ustawy o utsroju adwokatury. Komisja prawnicza Senatu do ostatniej chwili debatowała nad tym projektem tak, że omawiano go dopiero po załatwieniu wszystkich innych punktów.

Zażydzenie adwokatury

Sprawozdawca **sen. Jeszke** zaznaczył, że ustawa umożliwi adwokaturze polskiej wyjście z dotychczasowej anormalnej sytuacji i stworzenie takich warunków, które by zapewniły jej należyty rozwój. W adwokaturze naszej rażą olbrzymie dysproporcje.

Jeżeli w apelacji poznańskiej jest 600 adwokatów w czym 6% narodowości żydowskiej, to już w Wilnie na 350 adwokatów jest 24% żydów, w Lublinie na 300 adwokatów 28,5% żydów. w Warszawie na 2100 adwokatów 53% żydów, w Krakowie na 1300 adwokatów 54% żydów, a w apelacji lwowskiej na 2500 adwokatów 73%, przeciętnie udział żydów w adwokaturze wynosi 53%. Wśród aplikantów stosunki wyglądają jeszcze gorzej, gdyż np. we Lwowie na 1700 aplikantów jest zaledwie kilkudziesięciu Polaków.

Nie należy się ludzić, aby wprowadzenie nowej ustawy z miejsca uzdrowiło stosunki w adwokaturze. Przewidywać należy, iż trzeba będzie na to conajmniej 9 lat, który to okres ustawa przewiduje jako przejściowy. Sen. Jeszke apeluje do adwokatów polskich a szczególnie do młodego pokolenia aby nie zaprzepaścili tych możliwości, jakie im ustawa daje.

Sen. Jeszke omawia następnie poprawki, które komisja senacka wprowadziła do projektu. Poprawek tych jest 80 do 160 artykułów.

Żydzi atakują

W dyskusji żyd sen. Trockenheim zarzucił, że najważniejsze postanowienia ustawy zostały sformułowane pod kątem widzenia odżydzenia adwokatury, a przepisy o aplikantach mają charakter wybitnie polityczny.

Jego wywody spotkały się z mocną odpowiedzią **sen. Petrażyckiego.**

P. s. Trockenheim, mówił sen. Petrażycki, zarzucił projektowi ustawy o ustroju adwokatury, że nie kieruje się on obiektywizmem, bo zmierza do odżydzenia adwokatury.

„Sprawiedliwy" stan dzisiejszy

Pragnę zapytać, czy stan obecny, gdy w adwokaturze Polacy są w mniejszości, jest sprawiedliwy? Czy sprawiedliwym jest, że adwokatura polska nie rządzi dziś swym samorządem? W adwokaturze dziś czynnikiem kierującym i decydującym są żydzi.

Im prędzej żydzi zrozumieją stanowisko, jakie mają zająć w życiu polskim, tym prędzej nastąpi załagodzenie i uspokojenie wzajemnych stosunków.

Po krótkiej dyskusji w głosowaniu przyjęto wszystkie poprawki zaproponowane przez komisję oraz poprawkę zaproponowaną przez sen. Roga. Poprawka ta brzmi, że Rada Adwokacka może skreślić z listy aplikanta, który w ciągu 2 lat od daty złożenia egzaminu adwokackiego nie został wpisany na listę adwokatów. Sen. Rogowi chodziło o to, aby aplikant nie był skreślony automatycznie na podstawie ustawy, ale by Rada Adwokacka miała możność rozpatrzenia sprawy skreślenia w każdym poszczególnym wypadku.

Ustawę uchwalono.

Wybił szyby u prokuratora

by dostać się za kraty

TARNÓW, 24. 3. Do jednego z prokuratorów zgłosił się skazany na karę kilkomiesięcznego więzienia z zawieszeniem narkoman, Antoni Skóra, z prośbą o aresztowanie go. Skóra uzasadnił prośbę tym, że nie potrafi na wolności zwalczyć swego nałogu.

Gdy ze względów formalnych odmówiono prośbie, Skóra wybił w kancelarii wszystkie szyby, co ostatecznie zaprowadziło go za kratki.

Onegdaj narkoman zmarł w więzieniu, przy czym przed śmiercią wyraził życzenie, by z jego pieniędzy, złożonych w depozycie więziennym, zapłacono za wstawienie wybitych szyb.

„Bezrobotny" oszukał skarb

na 80 tysięcy zł.

Urząd Skarbowy w Łodzi prowadzi dochodzenie przeciwko żydowi, Abramowi Kaufmanowi, zam. w Łodzi przy ul. Wolczańskiej 63, podejrzewając go o machinacje i ukrywanie dochodów na niekorzyść Skarbu Państwa.

Kaufman, do niedawna muzyk kinematograficzny naskutek wprowadzenia filmów dźwiękowych staje się bezrobotnym. Pomysłowy żyd przystępuje do pracy jako agent biur filmowych i pracuje na własny rachunek — pośredniczy w wynajmie filmów między właścicielami biur filmowych i kinami, dorabiając się dużego majątku. W ubiegłym tygodniu **władze** skarbowe zwróciły uwagę na działalność Kaufmana i w toku obserwacji zarządzono szczegółową kontrolę ksiąg. Wówczas wykryto olbrzymie nadużycia na szkodę skarbu państwa wskutek prowadzenia podwójnych ksiąg. Straty jakie poniósł skarb państwa wynoszą około 80 tysięcy złotych. Dalsze dochodzenie trwa.

Spłoszeni włamywacze

Do agencji pocztowej w Bolimowie za pomocą wyłamania zamków dostali się niewykryci dotychczas sprawcy, którym nie udało się jednak nic ukraść, ponieważ zostali spłoszeni przez nocnego dozorcę. Włamali się oni najpierw do lokalu szkoły powszechnej w Bolimowie

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 336-39 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Al Jerozolimska 3a Tel 88-333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al Jerozolimska 121 Tel 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria) Kantor prenumerata: Al Jerozolimska 3a I piętro Tel 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al Jerozolimska 3a, tel 727-33 Konto PKO 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34, tel 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477, Katowice, ul Stawowa 16, tel 318-28
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W M Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.